Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA KRAKOWSKA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE

ROK X
Nr 43 (3024)
Czwartek
20 luty 1958
Wyd. A
Cena 50 gr.

Pracowity dzień komisji sejmowych

Jak informuje Wydział Prasowy Biura Sejmu w dniu 18 lutego br. obradowało 7 komisji sejmowych.

Komisja Handlu Zagranicznego rozpatrzyła i przyjęła projekty planu i budżetu MHZ na rok bieżący bez poprawek.

Komisja Oświaty i Nauki omówiła sprawy szkolnictwa zawodowego i uwzględnienie potrzeb tego działu oświaty w budżecie Ministerstwa Oświaty. Referowała posłanka **Balbina Semczukowa.**

Komisja przyjęła wnioski w sprawie poprawek do budżetów Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, Polskiej Akademii Nauk i Ministerstwa Oświaty oraz szereg dezyderatów pod adresem resortów.

Komisja Przemysłu Lekkiego, Rzemiosła i Spółdzielczości Pracy po dyskusji przyjęła wnioski w sprawie projektów planu i budżetu Ministerstwa Przemysłu Lekkiego, Ministerstwa Przemysłu Drobnego i Rzemiosła oraz Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy, jak również dezyderaty.

Komisja Spraw Wewnętrznych rozpatrzyła budżet Kancelarii Sejmu i Kancelarii Rady Państwa.

Na popołudniowym posiedzeniu Komisja rozpatrzyła projekt ustawy o zasadach i trybie wywłaszczania nieruchomości. Referował poseł **Stanisław Ziemba.**

Komisja Spraw Zagranicznych rozpatrzyła i przyjęła projekt budżetu Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zreferowany przez posła **Jana Izydorczyka.** Wyjaśnień udzielił podsekretarz stanu w MSZ — **Józef Winiewicz.**

Komisja Zdrowia i Kultury Fizycznej — kontynuowała dyskusję nad projektami planu i budżetu Ministerstwa Zdrowia.

Nadzwyczajna Komisja Ziem Zachodnich rozpatrzyła projekty planu i budżetu z punktu widzenia potrzeb Ziem Zachodnich i północnych. Omówiono sprawy gospodarki komunalnej i mieszkaniowej (referował poseł **Jan Gałązka**), przemysłu (poseł **Wincenty Karuga**), kultury (poseł **Ryszard Hajduk**), rzemiosła i drobnej wytwórczości (poseł **Józef Raźny**).

Tragiczny bilans wypadków drogowych

Średnio w ub. roku zdarzało się codziennie — 45 większych i mniejszych katastrof drogowych; przeciętnie w ciągu 1 dnia ginęło w nich 5 osób, a 30 odnosiło rany. Straty materialne wynikłe z tych wypadków przekraczają 30 mln zł w skali rocznej. Najwięcej katastrof spowodowali w ub. roku kierowcy samochodów ciężarowych.

W dalszym ciągu główną przyczyną wypadków drogowych był w ub. roku nietrzeźwy stan kierowców. Na drugim miejscu wymienić należy nadmierną szybkość jazdy, która spowodowała 18,4 proc. ogólnej liczby wypadków.

Pocieszające w pewnym stopniu jest zjawisko iż — mimo wzrostu liczby pojazdów mechanicznych w ub. r. o ponad 25 proc. — wypadków drogowych było tylko o 3,2 proc. więcej niż w roku 1956.

„Podróż na Księżyc"

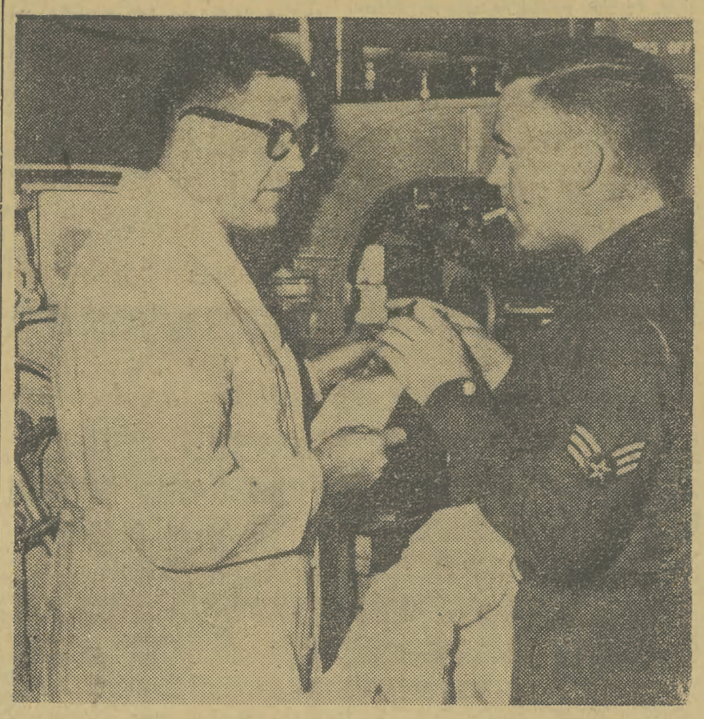

O godz. 15.35 dnia 16 bm. 23-letni lotnik amerykański Donald Farrel zakończył swą fikcyjną podróż na Księżyc, która trwała 7 dni. Lotnik amerykański „przebył" w warunkach podróży międzyplanetarnej 280.000 km, nie ruszając się z bazy lotniczej w Randolph pod San Antonio (Teksas). Eksperyment ten potwierdza opinię, że organizm człowieka znosi warunki lotu międzyplanetarnego. Na zdjęciu: Donald G. Farrel (po prawej) przed lotem w kabinie zbudowanej w laboratorium amerykańskiej bazy lotniczej Randolph w San Antonio.

Zrealizowanie polskiej propozycji wywarłoby pozytywny wpływ na całą sytuację międzynarodową

Oświadczenie rządu ZSRR w sprawie projektu utworzenia strefy bezatomowej w Europie środkowej

MOSKWA (PAP)

W dniu 19 bm. odbyła się w Wydziale Prasowym radzieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych konferencja prasowa, na której rzecznik Ministerstwa L. Iljiczow zapoznał dziennikarzy radzieckich i korespondentów zagranicznych z oświadczeniem rządu ZSRR w sprawie polskiego projektu utworzenia strefy bezatomowej w Europie środkowej.

Oświadczenie to stwierdza na wstępie, że w chwili obecnej najważniejszym problemem dla ludzkości jest konieczność doprowadzenia do zakazu broni atomowej i wodorowej oraz zapewnienie warunków dla wykorzystania energii atomowej wyłącznie dla dobra ludzkości w celach pokojowych. Wychodząc z tego założenia Związek Radziecki już od przeszło 10 lat nieugięcie i konsekwentnie toczy walkę o zrealizowanie tych ogólnoludzkich pragnień i nadziei.

Niestety, Stany Zjednoczone i Wielka Brytania, będąc mocarstwami posiadającymi broń jądrową, nie okazują gotowości podjęcia tak zdecydowanych kroków, jak zakaz broni atomowej i wodorowej i wyłączenie jej z uzbrojenia. Z broni masowego zniszczenia chcą oni uczynić swego rodzaju „środek zastraszenia", który według ich osądów może zapewnić realizację ich politycznych celów. Opierając się na tych błędnych założeniach mocarstwa zachodnie nie chcą nawet pójść na taki krok jak zakaz doświadczeń z bronią atomową i worodową.

Rząd radziecki podkreśla, że utworzenie w Europie strefy wolnej od broni atomowej odpowiadałoby istotnym interesom narodów wszystkich krajów europejskich, głęboko zaniepokojonych ewentualnym niebezpieczeństwem wojny z użyciem broni atomowej i wodorowej i zdających sobie sprawę z tego, do jakich katastrofalnych konsekwencji mogłoby doprowadzić jej użycie, zwłaszcza zaś w gęsto zaludnionych okręgach Europy.

Zrealizowanie propozycji o utworzeniu takiej strefy — czytamy w oświadczeniu — wywarłoby pozytywny wpływ na całą sytuację międzynarodową i sprzyjałoby stworzeniu niezbędnych warunków dla podjęcia dalszych, bardziej radykalnych środków zarówno w dziedzinie rozbrojenia, jak i w dziele uregulowania innych poważnych problemów międzynarodowych.

Rząd radziecki oświadcza, iż całkowicie popiera propozycje o zakazie produkcji i rozmieszczenia broni atomowej i wodorowej na terytoriach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Republiki Czechosłowackiej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej wówczas, gdy Niemiecka Republika Federalna weźmie takie same zobowiązania na siebie i w ten sposób uczyni możliwym utworzenie w centrum Europy strefy wolnej od broni atomowej i broni rakietowej. Odpowiadałoby to — podkreśla się w oświadczeniu — również i pragnieniom narodu niemieckiego, który nie może nie być zainteresowany w uczynieniu jakiegokolwiek kroku sprzyjającego usunięciu groźby niszczycielskiej wojny atomowej.

Chiny i Korea popierają plan Rapackiego

We wspólnym oświadczeniu opublikowanym po rozmowach premierów Czou En-laia i Kim Ir-sena, obie strony popierają aktywnie propozycje rządu polskiego w sprawie utworzenia w Europie środkowej strefy wolnej od broni atomowej.

Dziś spodziewane jest podpisanie porozumienia

Z obrad delegacji rządowych Polski i Jugosławii

Jak podaje redaktor gospodarczy PAP, w czwartek 20 bm. spodziewać się należy zakończenia rozmów prowadzonych w Warszawie przez rządowe delegacje Polski i Jugosławii.

Po kilkudniowych obradach ustalono już zasady dalszej współpracy ekonomicznej między obu krajami, którą prowadzić będzie polsko-jugosłowiański Komitet Współpracy Gospodarczej. Istnieje całkowita zgodność poglądów na temat zasad funkcjonowania tego Komitetu i obecnie pozostaje jedynie sformułowanie ostatecznego tekstu porozumienia w tej sprawie. Zajmowała się tym w dniu 19 bm. komisja redakcyjna, która ponadto przygotowuje teksy uchwał dotyczących poszczególnych, ściśle określonych działów przewidywanej współpracy. Podpisanie tych dokumentów zapowiedziane zostało na 20 bm. po południu.

Wł. Gomułka przyjął S. Vukmanovica-Tempo

18 bm. w godzinach wieczornych I sekretarz KC PZPR **Władysław Gomułka** przyjął przewodniczącego bawiącej obecnie w Polsce rządowej delegacji gospodarczej Jugosławii, zastępcę przewodniczącego Związkowej Rady Wykonawczej Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii **Svetozara Vukmanovica — Tempo.**

W rozmowie, która upłynęła w serdecznej i przyjaznej atmosferze wzięli udział członkowie Biura Politycznego KC PZPR: **Józef Cyrankiewicz, Edward Ochab i Jerzy Morawski.**

Wody Wisły już nie groźne

WARSZAWA (PAP)

Jak informuje Główny Komitet Przeciwpowodziowy, na Wiśle i jej dopływach wody spływają normalnie i nigdzie nie grożą wylewem.

Jak będzie dzielony fundusz zakładowy za rok ubiegły?

WARSZAWA (PAP)

Prace nad zatwierdzaniem sprawozdań finansowych przedsiębiorstw za rok 1957 potraktowane zostały w tym roku szczególnie poważnie — dotychczas była to w dużym stopniu formalność załatwiana przez centralne zarządy. Większość komisji rewizyjnych, powołanych specjalnie do badania bilansów przedsiębiorstw działa pod nadzorem biegłych księgowych, których 3.200 bierze udział w tych pracach. Jednym z podstawowych celów zaostrzenia kontroli bilansów przedsiębiorstw za rok ubiegły jest ustalenie prawidłowości odpisów na fundusz zakładowy. Przewiduje się, że zatwierdzanie bilansów potrwa do połowy kwietnia br.

W tych przedsiębiorstwach, które w 1957 r. uczciwie wypracowały fundusz zakładowy, na nagrody i świadczenia dla pracowników będzie przeznaczona suma nie przekraczająca 8,5 proc. funduszu płac. Ewentualna reszta funduszu zgodnie z postanowieniami ustawy, będzie przeznaczona na inne cele — na budownictwo mieszkaniowe, remonty mieszkań pracowników itp. Według orientacyjnych danych, wypłaty z funduszu zakładowego za rok ubiegły oraz zaliczki na tegoroczny fundusz osiągną w br. sumę do 4 mld złotych.

Przedstawicielstwa dyplomatyczne Polski i Szwajcarii — ambasadami

WARSZAWA (PAP)

Rządy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Konfederacji Szwajcarskiej zgodnie postanowiły podnieść swoje poselstwa w Bernie i Warszawie do stopnia ambasad i wymienić ambasadorów.

Rocznica pracy Sejmu w nowej kadencji

Sprawozdawca parlamentarny PAP pisze: Przed rokiem — 20 lutego 1957 r. marszałek-senior, pos. **Bolesław Drobner,** dokonał otwarcia pierwszego posiedzenia Sejmu PRL w obecnej kadencji. W okresie 12 miesięcy, które upłynęły od chwili rozpoczęcia działalności nowej Izby. Sejm odbył 14 posiedzeń plenarnych trwających łącznie 23 dni, uchwalił 46 ustaw oraz kilka uchwał, jak np. uchwały zatwierdzające plan na rok ubiegły i plan wieloletni. W ciągu minionych 365 dni odbyło się ponad 400 posiedzeń komisji sejmowych, w czasie których wniesiono uchwalone następnie przez Izbę, znaczne nieraz, poprawki do przedkładanych przez rząd projektów ustaw.

W ciągu ub. roku posłowie zgłosili do premiera lub poszczególnych ministrów 57 interpelacji,

Według szacunkowych danych, przeciętnie każdy poseł odbył od 20 lutego ub. roku ok. 10 spotkań z wyborcami.

Kaskada na górnej Wiśle

● Woda dla elektrociepłowni w Skawinie ● Jeszcze za czasów Franz-Josefa... ● Statkami z Mysłowic do Krakowa

(AR) Prace nad budową kanału, który ma dostarczać wodę z Wisły dla elektrociepłowni w Skawinie, są już poważnie zaawansowane. Przewiduje się, iż budowa kanału, jazu i śluzy zostanie zakończona jeszcze w roku bieżącym. Kanał ten nie tylko zaopatrywać będzie w wodę elektrociepłownię, ale i służyć będzie celom żeglugi: na tym 14-kilometrowym odcinku, zamiast Wisłą, żegluga odbywać się będzie kanałem. Jego szerokość wynosi 36 m, a więc pozwoli na swobodny, jednoczesny ruch w dół i w górę rzeki, nawet 1.000-tonowych barek. Orientacyjny koszt budowy kanału wyniesie mniej więcej 280 mln. zł.

Warto przypomnieć, iż kanał ten budowany jest na szlaku starego galicyjskiego kanału, którego budowę rozpoczęły Austro-Węgry kilka lat przed I wojną światową. Miał to być kanał łączący Wisłę z Odrą.

Sprawa stała się znów aktualna pod koniec 6-latki. Jakkolwiek spiętrzaniu wód górnej Wisły przyświecało przede wszystkim hasło: „woda dla przemysłu", to jednak rozpoczęta w 1953 r. — zbudowaniem stopnia wodnego w Przewozie — kaskada górnej Wisły stworzy około 50-kilometrową drogę wodną, o dużym znaczeniu gospodarczym. Przewiduje się, iż następny stopień, w Dębiu, zbudowany zostanie do 1960 r. Stopień Kościuszki zaś (naprzeciw Kopca Kościuszki) powinien być gotowy w 1965 r. Jeszcze dwa stopnie wodne w Smolicach i Dworach, oraz dwie śluzy na Przemszy — i droga żeglowna Mysłowice—Kraków zostanie otwarta. Jej znaczenie wzrośnie jeszcze bardziej, gdy zostaną uruchomione kopalnie w Spytkowicach, których węgiel (opałowy) uzyska świetną drogę wodną do Huty im. Lenina. A z Mysłowic do Krakowa płynąć będą nie tylko 1.000-tonowe barki, ale i statki pasażerskie. Poczekamy na to jednak jeszcze 10—15 lat.

Elektrownia-gigant i siedem nowych kopalń powstanie w Zagłębiu Nadwiślańskim

(Inf. wł.) W Ministerstwie Górnictwa i Energetyki odbyła się wczoraj narada, na której omawiano budowę nowego zagłębia węglowego w rejonie Spytkowic.

Wstępne prace geologiczne, mające na celu dokładne ustalenie zasobów węgla zostały w zasadzie zakończone. Ustalono lokalizację siedmiu kopalń w rejonie Spytkowic, Ryczowa, Zatora, Babic i Polanki. Według prowizorycznych obliczeń Zagłębie Nadwiślańskie powinno rocznie dawać ok. 10 mln ton węgla.

Jak wynika z przeprowadzonych badań, bogate pokłady węgla grubości od 4 do 7 metrów, znajdują się na głębokości 400 metrów pod ziemią.

Dzięki budowie nowych kopalni oraz siłowni, cały teren Zagłębia Nadwiślańskiego przekształci się w poważny ośrodek przemysłowy. Powstaną nowe osiedla mieszkaniowe w Zatorze i Spytkowicach. Ponadto zbuduje się nowe drogi, linie kolejowe oraz dworzec towarowo-przeładunkowy w Spytkowicach.

Wojewódzka Rada Narodowa rozpoczyna pracę

(Rozmowa z tow. J. Nagórzańskim, przewodniczącym Prezydium WRN)

Minęły blisko trzy tygodnie od dnia wyborów, ale przy Basztowej w siedzibie Prezydium nadal „gorąco". Nowowybrana WRN rozpoczęła pracę. Pragnąc zorientować Czytelników, co w najbliższej przyszłości wchodzi na jej „warsztat", zwróciliśmy się do przewodniczącego Prezydium WRN tow. J. Nagórzańskiego prosząc o wywiad.

— Czy można prosić o zorientowanie naszych Czytelników w zakresie spraw wchodzących obecnie na wokandę Rady i Prezydium?

— To nie takie proste, bo wchodzą tu zarówno sprawy już rozpoczęte w poprzedniej kadencji i wymagające urealnienia, jak i przedwyborcze postulaty ludności. Wieś np. wysunęła jako pierwszoplanowe: elektryfikację, klasyfikację gleb i naprawę dróg. Pierwsze prowadzić będziemy systematycznie i w zależności od inicjatywy ludności, jej pomocy finansowej — przyśpieszać. Jedna z form rozwiązania problemu drogowego — proponowane przez nas stworzenie specjalnego funduszu na ten cel — została przedstawiona do decyzji władz centralnych. Za uzyskane z tego funduszu 50 mln zł można by zbudować w tym roku 50 km drogi bitej.

Już teraz, przy okazji pierwszych sesji w miasteczkach i osiedlach pada pytanie: Kiedy rozpocznie się realizacja ubiegłorocznej uchwały o aktywizacji małych miasteczek? Zrobiliśmy pierwszy krok: oddaliśmy ziemię z PFZ na cele gospodarki komunalnej. W najbliższej przyszłości czekają nas dalsze. Bez warsztatów rzemieślniczych, rozbudowy usług i małych zakładów przemysłu terenowego z aktywizacją nie ruszymy. Na początek trzeba zgromadzić pewne środki. Stąd dalszy konkret: dokładnie już ustalona przez Prezydium koncepcja stworzenia funduszu aktywizacji małych miasteczek.

Jakie inwestycje rozpocznie Rada w bieżącym roku?

Wymienię kilka o szerszym zasięgu. Budowa i rozbudowa około 80 szkół, rozpoczęcie robót przy budowie wodociągu Trzebinia — Chrzanów, rozbudowa sieci wodociągowej w Tarnowie i Nowym Targu, oddanie do użytku 4000 izb z budownictwa państwowego i 5 000 izb z budownictwa rozproszonego, budowa szpitala w Myślenicach, przygotowanie dokumentacji pod budowę szpitali w Zakopanem, Oświęcimiu i Olkuszu. Najbliższe posiedzenie Prezydium zajmie się kwestią produkcji materiałów budowlanych.

Program działalności gospodarczej zawarty jest w 5-letnim planie rozwoju województwa. Cały wysiłek Rady skupi się nad przestrzeganiem realności i terminowości zamierzeń.

Następna sprawa to zaopatrzenie — nasza „pięta Achillesa". Poza walką o traktowanie nas przez Ministerstwo Handlu jako województwa przemysłowego (co ma wszelkie szanse powodzenia), zarządy handlu będą więcej korzystały ze skupu zdecentralizowanego, usług rzemiosła i drobnej wytwórczości.

— Zmieniona sytuacja wymaga jakościowych przemian w pracy klubów radnych. Jak będzie wyglądała ich działalność?

— Opracowuje się regulamin pracy WRN. Kluby radnych znajdą tu poczesne miejsce. Wydaje mi się osobiście, że kluby nie mogą się ograniczać do zebrań przed sesjami, aby zaakceptować porządek obrad. Na miesiąc przed sesją powinni członkowie klubów otrzymywać materiały i po zapoznaniu się z nimi zadecydować, czy sprawa może się znaleźć na porządku obrad.

Nowa ustawa poszerza także ogromnie znaczenie komisji rad, zobowiązując je do bieżącej kontroli pracy Prezydium. Dla przykładu: komisja rolna na podstawie konkretnych materiałów podejmie uchwałę zobowiązującą Prezydium do zmian w planie melioracji. Prezydium do dni trzydziestu musi udzielić odpowiedzi. Jeżeli komisja uzna tę odpowiedź za niewystarczającą, ma pełne prawo odwołania się do sesji, która podejmie uchwałę wiążącą.

— Jak Rada zamierza utrzymywać więź z ludnością?

Obecnie przygotowujemy plan, w myśl którego każdy radny spotykać się będzie ze swoimi wyborcami przed sesją, aby poradzić się, jak rozwiązać sprawy na niej rozpatrywane—oraz po sesji, by przedstawić jej wyniki. W ten sposób wyborcy będą mogli mieć rzeczywisty wpływ na postanowienia rady. Chcielibyśmy tę formę wprowadzić na stałe, jako system pracy Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Rozmawiała **(ak)**

Pierwszy efekt udziału w licznych przetargach

Polska cukrownia do Iranu

WARSZAWA (PAP)

W ubiegłym miesiącu informowaliśmy, iż centrala handlu zagranicznego „CEKOP" zgłosiła się do szeregu przetargów na dostawę kompletnych obiektów przemysłowych do niektórych krajów Azji i Afryki. Obecnie możemy podać wiadomość o pierwszym wyniku naszego udziału w przetargach.

Według informacji uzyskanej przez przedstawiciela PAP, w Teheranie podpisano kontrakt przewidujący dostawę do Iranu kompletnej cukrowni o zdolności produkcyjnej 1000 ton cukru na dobę. Oprócz dostarczenia wszelkich maszyn i urządzeń potrzebnych do uruchomienia tego obiektu, zobowiązaliśmy się także przekazać projekty technologiczne i budowlane oraz prowadzić nadzór budowlany i montażowy.

Tak jak przy poprzednim eksporcie cukrowni do Chin i Związku Radzieckiego, wyprodukowaniem maszyn cukrowniczych dla Iranu zajmie się szereg naszych fabryk.

Należy się spodziewać, że w najbliższym czasie znane będą wyniki naszych ofert na budowę kompletnych obiektów w innych krajach Afryki i Azji. Podobnie należy oczekiwać wyniku rozmów, które prowadzi Polska m. in. z Jordanią, Kambodżą, Burmą i Afganistanem w sprawie zaangażowania naszych ekspertów do prac geologicznych.

Agitacja na codzień

Dni kampanii wyborczej dostarczyły naszej partii wielu nowych doświadczeń m. in. także w dziedzinie form i metod propagandy i agitacji.

Walka wyborcza, w której dochodziły do głosu różne, często wrogie elementy nauczyła i przekonała nasz aktyw o słuszności i skuteczności prowadzenia jej przede wszystkim metodami politycznymi. Nieodzownymi tym więcej, że w kampanii wyborczej trzeba się było rozprawiać nie tylko z świadomie wrogimi wystąpieniami, ale również tłumaczyć wiele zagadnień dla wyborców niezrozumiałych, wyjaśniać liczne wątpliwości, ścierać się z błędnymi poglądami, nieraz wychodzić ze sprawami niepopularnymi.

Skuteczność tych metod zależy od umiejętności argumentowania, od taktu, cierpliwości, od sztuki nawiązywania z rozmówcami bezpośredniego kontaktu, zaskrabiania sobie ich zaufania. Metody te przyswoiło sobie w kampanii wyborczej wielu aktywistów.

W okresie kampanii rozwinęły się wśród społeczeństwa, przez nikogo nie organizowane dyskusje, rozmowy sąsiedzkie na temat polityki partii i rządu, zadań i obowiązków obywateli, przyszłości i perspektyw rozwojowych wsi, gromady, powiatu, miasteczka. W dysputach tych i rozmowach brali żywy udział towarzysze partyjni. Poznawali sposób rozumowania rozmówców, sprawdzali siłę swych argumentów, nabywali pedagogicznych i agitacyjnych kwalifikacji.

Choć kampania wyborcza już jest poza nami, życie przynosi ciągle nowe problemy, z którymi partia musi iść do społeczeństwa.

Życie nasze nie jest usłane różami. Borykamy się z wieloma trudnościami. Proces odnowy, „generalnego remontu" wielu dziedzin naszego życia potrwa jeszcze długo. Nową linię przyszło partii realizować w ciężkich warunkach. Do jej realizacji potrzebne jest stałe i mocne poparcie i współdziałanie wszystkich uczciwych bezpartyjnych. Wielką rolę w zapoznawaniu i wciąganiu bezpartyjnych do realizacji i zamierzeń partii mają do spełnienia partyjni a g i t a t o r z y i p r o p a g a n d y ś c i. Fakt ten ma swoją wymowę — nasza praca propagandowa nie może ani na chwilę osłabnąć — przeciwnie — musi się rozwijać i wzbogacać doświadczeniami, zdobytymi w kampanii wyborczej.

A więc — obowiązkiem każdego członka partii jest wzbogacać swoją wiedzę polityczną i ekonomiczną, znać treść i wymowę wydarzeń zachodzących w kraju i za granicą, rozszerzać swe myślowe horyzonty, pogłębiać siłę argumentacji.

Organizacje partyjne powinny przychodzić towarzyszom z pomocą, organizując dyskusje na tematy ideologiczne i polityczne, nakłaniając swych członków do prenumeraty i czytelnictwa prasy partyjnej.

Dyskusje i odczyty, poruczanie zadań agitacyjnych musi stać się codziennym zwyczajem wszystkich organizacji partyjnych. W dziedzinie propagandy i agitacji korzystać się powinno ze wszystkich form dotychczas stosowanych, które dały pozytywne wyniki.

Kampania wyborcza pozwoliła zorientować się naszym organizacjom partyjnym, gdzie znajdują się najsłabsze punkty, które stosunkowo najłatwiej ulegają naporowi wrogiej działalności lub plotki. Na te punkty powinno się kierować największy strumień partyjnej propagandy i agitacji. Praca polityczna w środowiskach o najniższym poziomie wyrobienia społecznego, jest najpilniejszym zadaniem, jakie stoi przed organizacjami partyjnymi naszego województwa.

Zainteresowanie Matysiakami za granicą

WARSZAWA (PAP)

Radiowa powieść „Matysiakowie" zyskała sobie popularność nie tylko w kraju, ale i poza granicami Polski.

Dowodem tego jest ok. 5 tys. listów, które do tej pory nadeszły z kraju i z zagranicy do Polskiego Radia. M. in. właściciel prywatnej rozgłośni dla Polonii Amerykańskiej zwrócił się z prośbą o przysłanie taśmy z nagraną powieścią.

Oprócz tego redakcja audycji otrzymuje listy od Polaków z Czechosłowacji, Francji, Włoch, Anglii, których autorzy przejawiają żywe zainteresowanie losami tej sympatycznej rodziny oraz deklarują swą pomoc pieniężną na rzecz mającego powstać Domu Starców im. Matysiaków.

Jeden ze słuchaczy w Danii nadesłał nawet dla Matysiaków prezent w postaci 1 kg kawy

Znakomity pianista Witold Małcużyński (w środku) zwiedził Instytut Chopinowski w Warszawie, gdzie obejrzał m. in. manuskrypty chopinowskie.
CAF — fot. Dąbrowiecki

Po memorandum rządu PRL

Plan Rapackiego znowu tematem dnia

Oświadczenie Departamentu Stanu USA oraz rzeczników brytyjskiego i francuskiego MSZ — Głosy prasy

WASZYNGTON (PAP)

Departament Stanu USA ogłosił następujący komunikat:

— Rząd polski przekazał rządowi Stanów Zjednoczonych memorandum, zawierające rozwinięcie propozycji polskiej dotyczącej utworzenia strefy bezatomowej w Europie środkowej. Propozycja ta została przedstawiona w dniu 2 października 1957 roku Zgromadzeniu Ogólnemu Narodów Zjednoczonych.

W związku z tym memorandum rząd polski proponuje rokowania w celu opracowania tego planu. Rząd USA nie miał jeszcze czasu zapoznania się w pełni z nowymi momentami zawartymi w memorandum polskim.

Rząd USA wita z uznaniem fakt, że rząd polski występuje z inicjatywą zmierzającą do zapewnienia bezpieczeństwa Polski i do złagodzenia napięcia międzynarodowego.

Wydaje się jednak — jak rząd Stanów Zjednoczonych już to podkreślał — że plan ten ma poważne minusy, jeśli chodzi o bezpieczeństwo wolnego świata i prawdziwe złagodzenie napięcia.

Jednym z nowych elementów zawartych w rozwiniętej formie planu jest propozycja, aby zainteresowane mocarstwa zobowiązały się, że nie użyją broni nuklearnej wobec państw strefy bezatomowej, ani wobec obiektów znajdujących sie na terytorium tych państw.

Przestrzeganie tego, mającego decydujące znaczenie, zobowiązania będzie zależało wyłącznie od dobrej woli państw posiadających broń nuklearną, a więc nie będzie żadnego sposobu zmuszenia ich do jego przestrzegania. Moment ten — jak się wydaje — nie stanowi postępu w kierunku rozbrojenia, lecz podkreśla jedynie potrzebę szerszego programu rozbrojenia jako gwarancji bezpieczeństwa wszystkich innych obszarów.

Nowa wersja planu nie uwzględnia wielu politycznych problemów i trudności, które wynikną z jego zastosowania do podzielonych Niemiec, a — jak podkreślaliśmy niejednokrotnie — nie możemy przyjąć żadnej propozycji przedłużającej w nieskończoność podział Niemiec.

Rozważamy nieustannie problemy związane z rozbrojeniem, bezpieczeństwem Europy oraz przywróceniem jedności Niemiec i nie możemy sobie wyobrazić, w jaki sposób plan Rapackiego mógłby być rozpatrywany w całkowitym oderwaniu od tych problemów.

PARYŻ (PAP)

Rzecznik francuskiego MSZ odpowiadając na konferencji prasowej na pytania dziennikarzy na temat planu Rapackiego stwierdził, że nowe memorandum rządu polskiego zawiera wiele momentów nowych oraz że zasługuje na poważne i staranne przestudiowanie.

LONDYN (PAP)

Rzecznik brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oświadczył na konferencji prasowej, że memorandum rządu polskiego będzie przedmiotem studiów i konsultacji przedstawicieli Wielkiej Brytanii oraz przedstawicieli innych państw należących do NATO.

Dodał on, iż wydaje mu się, że memorandum nie usuwa pewnych zastrzeżeń, jakie ma rząd brytyjski wobec planu wysuniętego poprzednio przez ministra Rapackiego. Rzecznik stwierdził, że zastrzeżenia te „nie zostały nigdy sprecyzowane", ale mimo to istnieją.

Przypomniał on, że premier Macmillan w liście do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina przytoczył niektóre zastrzeżenia rządu brytyjskiego wobec planu Rapackiego.

LONDYN (PAP)

Polskie memorandum w sprawie strefy bezatomowej jest żywo komentowane przez prasę brytyjską. „Times", „Manchester Guardian", „Daily Express' i „Daily Worker" zamieściły obszerne, wyczerpujące streszczenia memorandum — pozostałe dzienniki informują szczegółowo o jego treści.

Reakcja prasy nie jest jednolita. Część dzienników, np. „Daily Express" i „Manchester Guardian", aczkolwiek z pewnymi zastrzeżeniami, ocenia sprecyzowany w memorandum plan Rapackiego jako możliwy do przyjęcia. Krytykuje propozycję polską prasa konserwatywna.

Oto kilka tytułów, jakimi dzienniki angielskie opatrzyły informacje o memorandum: „Więcej światła na plan Rapackiego — system kontroli jako model próbny" („Times"), „Polacy proponują system kontroli — Opracowany plan strefy bezatomowej" („Manchester Guardian"), „Polską oferuje kontrolę strefy — Krok naprzód w kierunku pokoju" („Daily Express"), „Nowy apel Polski do Zachodu" („Yorkshire Post").

PRAGA (PAP)

„Czas najwyższy przystąpić do rokowań w sprawie strefy bezatomowej" — oto tytuł komentarza pióra Karela Doudery, zamieszczonego w dzienniku „Rude Pravo", na temat memorandum rządu polskiego.

„Przyjęcie propozycji rządu polskiego — pisze m. in. „Rude Pravo" — dałoby nie tylko ponad 100 milionom obywateli obu państw niemieckich, Polski i Czechosłowacji pewność, że nie padną ofiarą katastrofy atomowej, lecz także uchroniłoby przed niebezpieczeństwem atomowym sąsiednie kraje — Austrię, Szwecję, Danię i inne oraz przyczyniłoby się w ogromnym stopniu do zmniejszenia ewentualności zbrojnego konfliktu. Usunięcie broni atomowej z obszaru zetknięcia się dwóch obozów światowych niewątpliwie przyczyniłoby się do osłabienia napięcia międzynarodowego i stanowiłoby krok naprzód w kierunku porozumienia w sprawie redukcji zbrojeń, któremu na przeszkodzie stoi m. in. obecność broni atomowej na terytorium Niemiec.

KOPENHAGA (PAP)

„Premier duński ma rację twierdząc, że plan Rapackiego zasługuje na uważne przestudiowanie — pisze dziennik „Holbaek Amts Venstreblad" — dodając: aby się stało to jak najprędzej, nie tylko politycy i mężowie stanu, lecz także narody powinny wystąpić z kategorycznymi żądaniami. Świat zachodni, do którego należy Dania, musi prowadzić politykę rokowań, której częścią integralną jest sprawa usunięcia niebezpieczeństwa atomowego. Polskie propozycje stanowią pod tym względem doskonały punkt wyjścia".

BERLIN (PAP)

Prasa NRD zamieszcza artykuły i komentarze na temat ostatniego memorandum rządu polskiego w sprawie planu utworzenia w środkowej Europie strefy bezatomowej. Dzienniki wyrażają całkowite poparcie dla konkretnych i szczegółowych propozycji zawartych w tym memorandum.

„Neues Deutschland" w artykule wstępnym pt. „Hic Rhodos, hic salta" stwierdza m. in.: „Memorandum rozwija idee polskiego ministra spraw zagranicznych w konkretny i opracowany w szczegółach program. Jest to największa zasługa rządu polskiego w momencie, gdy podjęcie rozmów jest koniecznością. Temat jest tak palący i tak aktualny, że nikt nie może przejść nad nim do porządku dziennego. Podstawa rokowań została opracowana. Hic Rhodos, hic salta. Program ten ma bezsporną zaletę: uwzględnia on dyskusje prowadzone od października ubiegłego roku nad planem Rapackiego... Memorandum nie przedstawia stanowiska Polski czy też państw Układu Warszawskiego, lecz w dużej mierze wychodzi naprzeciw punktowi widzenia państw NATO".

„Berliner Zeitung" pisze w komentarzu, iż uzupełniony plan Rapackiego „zamknął niektórym politykom zachodnim kręte ścieżki, na które uciekali, prowadząc propagandę przeciwko temu planowi... Propozycje Rapackiego są jasne, proste i nieskomplikowane. **Zostaną one powitane przez każdego Niemca jako istotny wkład do sprawy rozbrojenia".**

Nehru ponownie wyraża poparcie dla planu Rapackiego

DELHI (PAP)

Przemawiając w dniu 18 bm. na posiedzeniu parlamentu indyjskiego, premier Nehru ponownie wyraził poparcie dla polskiego planu utworzenia strefy bezatomowej.

„Z militarnego punktu widzenia — oświadczył on — nie czyni to wielkiej różnicy, czy Niemcy, Polska i Czechosłowacja będą miały broń atomową, czy też nie. Lecz nawet taki krok, jak stworzenie tam strefy bezatomowej jest dobry i byłby pomocny w polepszeniu atmosfery międzynarodowej oraz prowadziłby do dalszych posunięć".

Mówiąc o planie min. Rapackiego premier Nehru wspomniał również o koncepcji Kennana podkreślając, że Kennan posunął się nawet dalej, gdyż proponował wycofanie wszystkich obcych wojsk z Europy środkowej.

Wojna w Algierze odbija się na stosunkach tunezyjsko-francuskich

PARYŻ (PAP)

Rada Bezpieczeństwa po 62-minutowych obradach odroczyła we wtorek wieczorem debatę nad skargami francuską i tunezyjską na czas nieokreślony, pozostawiając otwartą drogę dla mediacji amerykańsko-angielskiej.

Bezpośrednio po sesji Rady odbyła się konferencja prasowa, na której stały delegat Tunisu w ONZ, ambasador Mongi Slim, wypowiedział się na temat sytuacji. Oświadczył on, że wojna w Algierze poważnie odbija się na położeniu w Tunisie i „przedłużanie się tej wojny niebezpieczne jest dla pokoju w zachodniej części basenu Morza Śródziemnego". Z tego też powodu — zdaniem delegata Tunisu — mediacja amerykańsko-angielska powinna objąć nie tylko spór tunezyjsko-francuski, lecz także sprawę wojny w Algierze. „Tunis — powiedział Mongi Slim — otrzyma satysfakcję jedynie wtedy, gdy wojska francuskie odejdą z jego terytorium, a kwestia algierska będzie rozwiązana zgodnie z oświadczeniem Rabatu".

Rząd Tunisu nie wystąpił z oficjalną deklaracją natychmiast po odroczeniu debaty Rady Bezpieczeństwa. W kołach politycznych Tunisu panuje przekonanie, że dyskusja w Radzie Bezpieczeństwa nie została odłożona „sine die" — na czas nieograniczony — ale tylko na kilka dni. Wyrażane jest ubolewanie, że Rada Bezpieczeństwa mimo żądań delegata Tunisu nie ustaliła dokładnej daty powrotu do dyskusji nad sporem francusko-tunezyjskim.

Komentatorzy zachodni uważają ze swej strony na podstawie informacji z Waszyngtonu, że mediatorzy w konflikcie francusko-tunezyjskim będą przede wszystkim dążyli do przywrócenia bezpośrednich kontaktów między Paryżem a Tunisem, do dialogu między obu krajami. Jeżeli próba podjęta w tym kierunku zawiedzie, wówczas „Stany Zjednoczone — jak pisze AFP — wystąpią z konkretnymi propozycjami na temat rozwiązania konfliktu". Według powszechnego przekonania, mediacja napotka duże trudności i zajmie sporo czasu.

Skazanie w Egipcie 6 osób za przynależność do partii komunistycznej

Jak donosi z Kairu agencja Reutera, egipski sąd wojskowy skazał 6 studentów i robotników za przynależność do zdelegalizowanej w Egipcie partii komunistycznej. Wymierzono im karę więzienia od 1 do 3 lat.

W 10 rocznicę wydarzeń lutowych w CSR

DECYDUJĄCE DNI

Czechosłowacja obchodzi dziesiątą rocznicę pamiętnych wydarzeń, które rozegrały się w lutym 1948 roku.

Wydarzenia te miały zasadnicze znaczenie dla losów kraju. W lutym 1948 roku rozstrzygnięta została walka o władzę w Czechosłowacji. Walka ta, której początki sięgają pierwszych dni powojennych, była w Czechosłowacji szczególnie długotrwała. Czechosłowacja była bowiem jedynym krajem demokracji ludowej, w którym burżuazja odgrywała aż do 1948 roku poważną rolę polityczną. W ciągu trzech lat na porządku dziennym stał problem, czy w Czechosłowacji nastąpi restauracja kapitalizmu, czy też będzie ona nadal zmierzać do zbudowania ustroju socjalistycznego.

W lutym 1948 roku nastąpiło decydujące starcie. Grupa prawicowych członków rządu, na czele którego stał od 1946 roku Klement Gottwald, nie godząc się z jego programem, opuściła gabinet. Współpraca komunistów z ugrupowaniami burżuazyjnymi w ramach frontu narodowego została w ten sposób przekreślona. Na czołówkach prasy światowej powtarzało się w ciągu sześciu dni pytanie — jaki będzie charakter nowego rządu?

Klement Gottwald przedstawił ówczesnemu prezydentowi, Benesowi, projekt takiego uzupełnienia składu rządu, aby znaleźli się w nim przedstawiciele wszystkich postępowych partii i organizacji społecznych. Po pewnych wahaniach propozycja została przyjęta przez Benesza, który ustąpił ze swego stanowiska. Czym wytłumaczyć ten bezkrwawy przebieg wydarzeń?

Walka o władzę nie toczyła się w próżni politycznej. Społeczeństwo Czechosłowacji zdawało sobie sprawę z tego, że powstanie rządu proponowanego przez Gottwalda oznacza przeprowadzenie reformy rolnej, nacjonalizację tych gałęzi przemysłu, które nie zostały upaństwowione bezpośrednio po wojnie, opracowanie nowej konstytucji. W dalszej zaś perspektywie utworzenie takiego rządu oznaczało socjalizm.

W całym kraju odbywały się masowe demonstracje pod hasłem: „Nie ma powrotu do rządu dla prawicowych zdrajców narodu!". Wybucha strajk generalny, w czasie którego dwa i pół miliona robotników domaga się utworzenia rządu zgodnie z propozycjami Gottwalda. Powstaje milicja robotnicza. Dzięki temu właśnie korzystnemu układowi sił Czechosłowacji oszczędzona zostaje krwawa wojna domowa. „Nie będzie przesadą, jeśli powiemy, że naród nasz w ubiegłym tygodniu zdał egzamin dojrzałości państwowej" — mówił Klement Gottwald w kilka dni po powstaniu nowego rządu.

W ciągu dziesięciu lat, które minęły od wydarzeń lutowych, wszystkie te spekulacje i nadzieje zostały radykalnie rozwiane. Były to lata umacniania się ustroju ludowego w Czechosłowacji. I jakkolwiek władza, która wyszła z wydarzeń lutowych, nie ustrzegła się takich czy innych błędnych posunięć, to w sumie jej dziesięciolecie jest dziesięcioleciem olbrzymich sukcesów Czechosłowacji. Weźmy chociażby sprawy gospodarcze. Wobec trudności, jakie mają do pokonania w tej dziedzinie niektóre kraje socjalistyczne, właśnie Czechosłowacja jest szczególnie przekonującym i optymistycznym dowodem możliwości, jakie otwiera ustrój socjalistyczny. To nie bagatelka, że w okresie władzy ludowej Czechosłowacja znalazła się dzięki dwu i półkrotnemu wzrostowi produkcji przemysłowej w czołówce najbardziej rozwiniętych gospodarczo krajów świata.

Rocznica wydarzeń lutowych jest świętem nie tylko czechosłowackim. Zadecydowały one o ustroju, a więc również o tym, że Czechosłowacja stała się jednym z ogniw obozu socjalistycznego. I to ogniwem ważnym.

O koniecznych redukcjach, zdobywaniu kwalifikacji i miejscach wolnych

(Inf. wł.). — Jaki jest gospodarczy sens obecnej akcji likwidowania przerostów zatrudnienia w przemyśle oraz co mają na tym polu do zrobienia związki zawodowe? Oto sprawy, którym poświęcono naradę aktywu związkowego zorganizowaną przez Wydział Ekonomiczny KW PZPR.

Tow. **E. Hahn**, instruktor KW, zapoznając zebranych z obecną sytuacją ekonomiczną kraju podkreślił z naciskiem, że akcja ta jest ważną częścią składową zmian zmierzających do uzdrowienia naszej gospodarki. Dzięki zmniejszeniu stanu załóg fabrycznych, ulegnie również zmniejszeniu o 2 proc. ogólnokrajowy fundusz płac i uzyskane na tej drodze środki finansowe zostaną przeznaczone na podwyżkę rent i emerytur.

A jakie perspektywy znalezienia pracy stoją przed ludźmi, którzy zostaną zredukowani?

Powstanie funduszu aktywizacji ekonomicznej niektórych rejonów kraju (głównie chodzi tu o Ziemie Zachodnie), dzięki któremu będzie można uruchomić wiele nieczynnych dotychczas przedsiębiorstw. Ale jest to tylko jeden ze środków bardziej właściwego, niż dotąd, prawidłowego rozlokowania nadwyżek siły roboczej. Już w tej chwili, i to na terenie samego tylko województwa krakowskiego transport zgłasza zapotrzebowanie na 400 pracowników. Również w handlu i usługach wielu ludzi zwolnionych z przemysłu znajdzie zatrudnienie.

Mimo to, jeśli zdarzy się, że niejeden ze zwolnionych będzie musiał trochę potrudzić się, aby zdobyć kwalifikacje do nowego odpowiedniego dla siebie zawodu, spotka to przede wszystkim bumelantów, chuliganów i pijaków. I chyba słusznie. Może wtedy nauczą się oni bardziej szanować pracę.

Obecny na naradzie sekretarz CRZZ, tow. **Kmiczak** przytoczył fakt, że na terenie Warszawy znajduje się obecnie 240 architektów, których nie ma gdzie zatrudnić, a tymczasem z powodzeniem mogliby oni znaleźć pracę w innych miastach, gdyby tylko zechcieli opuścić stolicę. I tak np. Rzeszów ma trudności z obsadą biur architektonicznych i z otwartymi rękami przyjąłby niejednego z architektów stołecznych.

W toku dyskusji zwracano uwagę na to, że oprócz chuliganów, pijaków czy notorycznych bumelantów, należałoby także zwalniać ludzi, którzy mają równocześnie po dwie lub trzy posady, jako też takich mało przydatnych w przemyśle, którzy pochodzą ze wsi i niejednokrotnie są równocześnie właścicielami gospodarstw rolnych.

Nie ulega kwestii, że o przebiegu akcji, o jej wynikach zadecyduje aktyw kierowniczy zakładów przemysłowych, a w tym również aktyw związkowy.

J. B.

Katastrofa samolotu wojskowego USA

W sobotę zaginął w drodze z Neapolu do Aten amerykański transportowy samolot wojskowy, na którego pokładzie znajdowało się 16 osób.

Według ostatnich informacji z pokładu amerykańskiego samolotu patrolowego dostrzeżono w środę na stokach Wezuwiusza szczątki rozbitej maszyny. Z Neapolu wyruszyła natychmiast ekspedycja ratunkowa. Nie ma jednak nadziei, aby ktokolwiek z załogi i pasażerów pozostał przy życiu.

Wyniki badań Instytutu Gallupa w sprawie zakazu prób z bronią jądrową i planu Rapackiego

NOWY JORK (PAP)

Dziennik „Chicago Sun Times" opublikował wyniki badań Instytutu Gallupa, przeprowadzonych w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii w następujących kwestiach:

1) Czy jesteś za lub przeciw porozumieniu między USA, Wielką Brytanią i ZSRR w sprawie zakazu prób z bronią termojądrową na okres 2—3 lat? Czy uważasz, że Stany Zjednoczone i Wielka Brytania powinny zgodzić się na zaprzestanie tego rodzaju prób, jeżeli na to samo wyrazi zgodę Związek Radziecki?

	W. Brytania	USA
Tak	74%	49%
Nie	15%	36%
Brak odpowiedzi	11%	15%

2) Czy jesteś za utworzeniem strefy bezatomowej w Europie środkowej?

	W. Brytania	USA
Tak	68%	50%
Nie	16%	30%
Brak odpowiedzi	16%	20%

Wniosek o votum nieufności dla rządu Finlandii

Po dwutygodniowej przerwie wznowione zostały obrady sejmu fińskiego. Parlament debatuje nad pilnymi zagadnieniami gospodarczymi, szczególnie zaś nad programem uzdrowienia finansów kraju.

W pierwszym dniu obrad frakcja ludowo-demokratyczna postawiła wniosek o wyrażenie nieufności rządowi premiera von Fieandta, zarzucając mu, że nieudolnie kieruje gospodarką Finlandii i ponosi odpowiedzialność za wzrost bezrobocia. Wnioski wyrażające niezadowolenie z gospodarczej polityki rządu złożyły także frakcje socjaldemokratyczna i agrarna.

Liban chce zostać neutralny

KAIR (PAP)

Premier Libanu es-Sulh oświadczył we wtorek, że Liban pragnie pozostać neutralny w stosunku do obu związków krajów arabskich oraz będzie się starał utrzymywać przyjazne stosunki tak ze Zjednoczoną Republiką Arabską, jak i z Federalnym Państwem Arabskim.

*

Premier Syrii Sabri el-Assali oświadczył we wtorek w Damaszku, że federacja Iraku i Jordanii nie odpowiada życzeniom ludności tych krajów, która dąży do jedności wolnego narodu arabskiego. Z tego powodu — oświadczył el-Assali — federacja ta skazana jest na niepowodzenie.

Komunikat o wycofaniu ochotników chińskich z Korei północnej

Ogłoszony w Phenianie wspólny komunikat chińsko-koreański w wyniku rozmów jakie przeprowadzili premierzy Czou En-lai i Kim Ir-sen, głosi, że do końca bieżącego roku zostaną wycofane całkowicie z Korei północnej oddziały chińskich ochotników, którzy brali udział w wojnie koreańskiej. Komunikat stwierdza, że wycofywanie oddziałów ochotników chińskich przeprowadzane będzie etapami. Pierwszy kontyngent chińskich żołnierzy opuści Koreę północną pod koniec kwietnia br.

Zakład Historii Partii zakupi czasopisma

PZPR Warszawa ul. Górnośląska 18, zakupi czasopisma:

Dziennik Ludowy — organ PPS Lwów.

Dziennik Ludowy — wydawca Rada Naczelna PPS Warszawa.

Dziennik Robotniczy — organ PPS Katowice.

Gazeta Robotnicza — Berlin — Katowice od roku 1891.

Głos — Organ PPS-D — Lwów.

Robotnik — Centralny organ PPS Warszawa.

Za lata 1918 — VI — 1929, X 1932 — 1934, 1936 — 37 oraz IV — VI 1939.

Wskrzeszamy postępowe tradycje Wolnej Wszechnicy Polskiej

Wielostronne studia dostępne dla wszystkich • Tematem badań również Ziemie Zachodnie • Mocna kadra naukowa

Ostatnio reaktywowane zostało Towarzystwo Wolnej Wszechnicy Polskiej, z inicjatywy grupy działaczy — byłych profesorów i absolwentów TWWP, przy poparciu Komisji do Spraw Oświaty i Nauki przy KC PZPR.

Jednym z podstawowych zadań Towarzystwa jest — w myśl jego statutu — „prowadzenie, w nawiązaniu do postępowych tradycji Wolnej Wszechnicy Polskiej z lat 1905—1946, zakładów naukowo-badawczych i uczelni umożliwiających pracę naukową i studia specjalistyczne absolwentom szkół wyższych i samoukom czynnym zawodowo w gospodarce narodowej, oświacie, opiece społecznej, samorządzie terenowym, spółdzielczości i ruchu zawodowym..." Dalsze zadania obejmują m. in. organizowanie studiów nad problematyką Ziem Zachodnich, ich aktywizację gospodarczą i kulturalną, gromadzenie księgozbiorów, organizowanie kursów, odczytów, wycieczek i dyskusji naukowych.

Działalność swą TWWP zamierza rozpocząć od uruchomienia w Warszawie Studium Polityki Społecznej, Studium Organizacji i Kierownictwa, Studium Spółdzielczego oraz Studium Samorządowego. Zostaną one w przyszłości włączone w skład odpowiednich wydziałów Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Oprócz oddziału warszawskiego TWWP, w najbliższej przyszłości zorganizowany będzie oddział w Łodzi, a w perspektywie — i w innych ośrodkach wojewódzkich.

W TWWP działać będą pracownicy naukowi związani niegdyś z Wolną Wszechnicą Polską, zwłaszcza z jej Studium Pracy Społecznej i Oświatowej, reprezentujący poważny dorobek z zakresu teorii i techniki pracy społecznej oraz metodologii kształcenia dorosłych. Cele i zadania TWWP przyciągną niewątpliwie innych pracowników naukowych, interesujących się naukami pedagogicznymi, społecznymi i ekonomicznymi. (AR)

SPORT

Kochajmy się!

Cracovia, Wisła, Garbarnia i Wawel zawarły »pakt przyjaźni«

Minął miesiąc, jak Komisja dla Spraw Sportu i Turystyki przy KW PZPR w Krakowie wysunęła propozycję wraz z przewodniczącym Cracovii J. Rejduchem, by krakowskie kluby podpisały pakt przyjaźni, co miałoby niemałe znaczenie dla dalszego rozwoju sportu w naszym mieście

Właśnie w środę przew. WKKF Kraków, tow. Marian Kadow przyjął przedstawicieli czterech krakowskich klubów ligowych — Cracovii, Wisły, Garbarni i Wawelu. Tak to po miesięcznej konsultacji działacze Krakowa doszli do przekonania, że wypalenie „fajki pokoju" rozwiąże dotychczasowe niedomówienia wśród krakowskich klubów i ułatwi pracę. Było wiele niedomówień, były zarzuty, że poszczególne kluby kuszą obietnicami lepszych warunków poszczególnych zawodników tego czy tamtego klubu ligowego. Wzajemne nieporozumienia przynosiły korzyść tylko innym okręgom.

Przy wspólnym stole w podniosłym nastroju, przy naprawdę serdecznej atmosferze tow. M. Kadow odczytał projekt zawarcia paktu przyjaźni pomiędzy krakowskimi klubami: Cracovią, Wisłą, Garbarnią i Wawelem.

Wzruszający był moment, gdy jako pierwszy składał podpis na pakcie przyjaźni prezes Cracovii, tow. Rejduch, a z kolei przedstawiciel Wisły — Paudyn, Garbarni — Hudziński i WKS Wawel — płk Płoszewski. Swoimi podpisami udowodnili, że kluby krakowskie dążą do serdecznej współpracy.

W myśl podpisanego porozumienia rywalizacja sportowa powinna dotyczyć jedynie szlachetnej walki na boiskach, kluby będą razem wychowywać i szkolić młodych adeptów sportu, udostępniać obiekty, a w razie potrzeby służyć sobie wzajemną pomocą finansową, wspólnie organizować imprezy (nigdy nie urządzać w tym samym czasie konkurencyjnych imprez). Jest nawet propozycja, by w pełnym sezonie rozgrywano dwa mecze ligowe na jednym boisku (tak jak to się dzieje na Stadionie Śląskim).

Wspólne porozumienie krakowskich klubów ligowych winno w dużym stopniu dopomóc do zlikwidowania pijaństwa i chuligaństwa, niestety niekiedy mającego miejsce wśród sportowców.

W bardzo miłym nastroju odbyła się uroczystość zawarcia przyjaźni między krakowskimi ligowcami. Nowa karta w historii klubów krakowskich została otwarta.

W czasie uroczystego podpisywania paktu przyjaźni, na sali byli obecni dziennikarze sportowi. Również oni z radością przyklasnęli że porozumienie nastąpiło. Przypuszczamy, że już najbliższe miesiące wykażą, iż podpisanie porozumienia (po raz pierwszy notowanego w historii polskiego sportu), nie było tylko dyplomatyczną grą, lecz wyrazem jak najlepszych chęci krakowskich klubów.

A. KSIĄŻEK

Nasz komentarz

Po co jedziemy do Oslo?

Nie tylko „Gazeta" zajmowała się problemem nie tak łatwym jeszcze dwa miesiące temu do rozwiązania — jechać czy nie jechać do Oslo. Wówczas byliśmy dość odosobnieni w opinii, że Polacy nie mają po co jechać na mistrzostwa świata. Niektóre pisma wówczas były nawet innego zdania. Nieprzemyślany wyjazd do Oslo, nazwaliśmy jeszcze w grudniu ub. r. jedynie „wycieczką palce lizać....".

Za kilka dni trzeba wyjechać. Nasze władze sportowe niestety nie poszły właściwym przykładem NRD i NRF (państwa te nie czując się na siłach w porę zrezygnowały z udziału w mistrzostwach), i spokojnie nie rozpatrzyły sprawy wycofania się z zawodów. Starano się przekonać opinię publiczną, że musimy jechać po naukę (przypomnieć wypada, że po naukę jeździła też nasza młodzież już w średniowieczu do Włoch, ale wówczas okres nauki był ściśle określony, gdy obecnie nie wiadomo, czy za jakieś 10 lat działacze z PZHL nie powiedzą, że trzeba tym razem jechać np. po naukę do Włoch).

Sekretarz PZHL oświadczył ostatnio dziennikarzom, że straty finansowej nie poniesiemy, gdyż wyjazd jest „bajkowo" tani, a po mistrzostwach możemy rozegrać w Szwecji pięć spotkań i zarobić trochę dewiz. Nie można jednak uwierzyć, że ktoś zakontraktuje naszych hokeistów, gdy w Oslo zajmiemy marne, dalekie miejsce.

Przykro nam, że nawet ostatnie kłopoty, które wyłoniły się w związku, z tym że np. bramkarz Pabisz nie może wyjechać ze względu na kłopoty rodzinne, i brak czwartego na odpowiednim poziomie obrońcy nie wpłynęły na zmianę decyzji.

Można zawsze przegrać z lepszym przeciwnikiem, ale nie zawsze musi się jechać na mistrzostwa tym bardziej, gdy nie ma naprawdę odpowiednich warunków. Właśnie „TRYBUNA LUDU" nr 49 w swym komentarzu mówi wyraźnie: *„Dyskwalifikacje i rezygnacje przeszedziły ekipę reprezentacyjną, która w chwili obecnej nie przedstawia, mówiąc szczerze, żadnej wartości na rynku międzynarodowym. I dlatego w sytuacji, jaka powstała warto, mimo wszystko, zadać PZHL pytanie — czy nie wydaje się, że decyzję sprzed kilku tygodni należy zrewidować? Nam się zdaje, że tak..."*

Do tego komentarza chyba już nic nie trzeba dodawać. (aks)

A jednak może zmiana decyzji?

W związku z licznymi głosami prasy, fachowców oraz opinii publicznej prezydium GKKF rozpatrywało ponownie sprawę udziału polskich hokeistów na mistrzostwach świata w Oslo. Prezydium wyraziło swoje głębokie zaniepokojenie słabą formą naszego zespołu oraz niesportowymi wybrykami zawodników, przewidzianych do reprezentacji.

W związku z tym Prezydium GKKF postanowiło zaproponować Polskiemu Związkowi Hokeja na Lodzie ponowne wnikliwe i jak najbardziej wszechstronne rozpatrzenie tej sprawy. Decyzja PZHL w sprawie: „Wysłać czy nie wysłać do Oslo?" ma być przedłożona Prezydium GKKF do dnia 22 lutego.

Koszykarze Wisły wygrywają

O tym jak bardzo utrudnia grę odpowiedzialność za wynik meczu, mogliśmy przekonać się na wczorajszych derbach Wisła — Sparta. W dotychczasowych meczach „wiślacy" walczący o tytuł mistrza lub wicemistrza Polski grali bardzo nerwowo. Ta piękna dyscyplina sportu przekształcała się w zaciętą walkę o punkty, w której aż za bardzo szanowało się piłkę, nie decydowało się na jakieś finezyjne zagrania, sztuczki techniczne itp.

Wczorajszy mecz był zupełnie inny. Wisła po porażce z Legią odpadła chyba zupełnie z walki o mistrzowski tytuł i dlatego też zagrała bardzo swobodnie. Swój dzień miał niezwykle szybki i bardzo celnie rzucający Wawro. Po raz pierwszy po kontuzji doskonale zagrał Wójcik.

Zwycięstwo Wisły 71:52 (35:26) odpowiada temu, co działo się na boisku. Sparta grała z wyraźnym kompleksem niższości, nie potrafiła utrzymać szybko grającego przeciwnika, zawiodła również strzałowo.

Punkty dla Wisły zdobyli: **Wawro 28, Wójcik 15, Murzynowski 13, Niewodowski 5, Pacuła i Łapot po 4 oraz Dąbrowski 2.** Dla Sparty — **Muszak 13, Jagiełłowicz 12, Kamiński 11, Chanek i Amirowicz po 7, Maszczyk 2.**

Zawody prowadzili Twardo i Elbanowski z Warszawy — dobrze.

Widzów ok. 3.000. (wk)

Pogrzeb zasłużonego działacza ZWM tow. Ryszarda Babicza

(Inf. wł.) W dniu wczorajszym z gmachu przy Alejach Słowackiego — dawnej siedziby Związku Walki Młodych — ulicami Długą, Basztową, Lubicz i Rakowicką przeciągnął kondukt pogrzebowy za trumną tow. Ryszarda Babicza. W pogrzebie oprócz najbliższej rodziny Zmarłego udział wzięli jego towarzysze walki i pracy — byli ZWM-owcy, przedstawiciele KW ZMS, rad narodowych, poczty sztandarowe PZPR z Tarnowa, Jaworzna i Olkusza — powiatów, na których terenie działał jako aktywista ZWM i ZMP.

Nad mogiłą w Alei Zasłużonych Cmentarza Rakowickiego przemówienia wygłosili sekretarz KW ZMS tow. Henryk Warchalski i tow. Stanisław Gugała — w imieniu grona towarzyszy Zmarłego.

W imieniu Rady Państwa trumnę Ryszarda Babicza udekorował złotym Krzyżem Zasługi zastępca przewodniczącego RN m. Krakowa tow. Edward Góra. (st. z.)

Technika jedzie „na żółwiu"

Nawet na najbardziej elementarnym kursie marksistowskiej ekonomii politycznej prędzej czy później do umysłu słuchacza musiały trafić i przez wielokrotne powtarzanie utrwalić się w jego pamięci wiadomości o tym, że w ekonomii istnieje prawo, w myśl którego konieczna jest zgodność między stosunkami produkcji a charakterem sił wytwórczych, jeśli te ostatnie mają się swobodnie i w pełni rozwijać. W przeciwnym wypadku bowiem (to także słuchacz znał wkońcu na pamięć), w razie braku takiej zgodności, stosunki produkcji stają się hamulcem w rozwoju sił wytwórczych czyli inaczej mówiąc — postępu techniki, organizacji produkcji, postępu, który jest podstawowym warunkiem wzrostu wydajności pracy.

A o znaczeniu wydajności pracy też ów słuchacz dowiadywał się mnóstwa rzeczy nie wyłączając twierdzenia Lenina, że w sferze ekonomicznej o zwycięstwie socjalizmu nad kapitalizmem zdecyduje wyższa w gospodarce socjalistycznej w porównaniu z kapitalistyczną właśnie wydajność pracy.

Kursanci opuszczali kurs spokojni o przyszłość gospodarczą kraju, spokojni o tę wyższą wydajność pracy, skoro w tym kraju — jak apodyktycznie głosili wykładowcy — obalono nie tylko najważniejszą, ale ostatnią już przeszkodę w rozwoju sił wytwórczych, jaką była prywatna, kapitalistyczna własność środków produkcji i odpowiadające jej stosunki. Teraz bowiem przez sam fakt uspołecznienia podstawowych części organizmu gospodarki narodowej wyrosłe na tej podstawie nowe stosunki społeczne produkcji już niejako automatycznie miały układać się prawie, jak „po maśle" dla rozwoju sił wytwórczych kraju...

Przeświadczeni o tym głęboko świeżo upieczeni ekonomiści szli potem nierzadko na mniej lub bardziej odpowiedzialne stanowiska w aparacie gospodarczym, stawali się jego działaczami, tkwili „w samym gąszczu życia". Lecz jeśli próbowali je w pełni zrozumieć, jeśli coraz to nowe zjawiska gospodarcze starali się tłumaczyć na język teorii, coraz trudniej im to przychodziło. Coraz bardziej przypominało — łamigłówkę.

Dziś łamigłówka ta jest już w zasadzie rozwiązana. I to na przekór owym nawpół idyllicznym i rzekomo naukowym przewidywaniom. Począwszy od 1956 roku aż do chwili obecnej w toku licznych dyskusji ekonomiści wypracowali taką diagnozę: **mamy do czynienia z pewnymi elementami konfliktów między potrzebami postępu gospodarczego, a więc ekonomicznego, organizacyjnego i technicznego, a określonymi stosunkami społecznymi w przedsiębiorstwach i gospodarce narodowej.**

Ważnym elementem tego konfliktu była sprzeczność między społecznym charakterem wytwarzania i własności a centralistyczno-biurokratycznym systemem zarządzania gospodarką narodową.

Odbiurokratyzujmy system zarządzania gospodarką, zdecentralizujmy go, twórzmy samorządy robotnicze, dopuśćmy do głosu prawo wartości; Czyż nie były to wszystko postulaty wyrosłe na gruncie przeświadczenia, że dotychczasowe formy socjalistycznych stosunków produkcji u nas stały się hamulcem dla rozwoju sił wytwórczych, hamulcem bynajmniej nie urojonym, który w postaci coraz to bardziej narastających trudności gospodarczych odczuwała na własnej skórze ogromna większość naszego społeczeństwa?

Dziś, na skutek powołania do życia rad robotniczych, poważnego usamodzielnienia przedsiębiorstw i rad narodowych, jako też przez dalej projektowane tzw. modelowe reformy dotyczące zmiany zasad planowania i zarządzania gospodarką, jesteśmy w stadium powolnej, lecz stopniowej likwidacji poważnych przeszkód w rozwoju gospodarczym kraju.

Ale wciąż jeszcze przeszkód tych jest niemało — i to także w obrębie samych przedsiębiorstw. Co prawda, już wiele zmieniło się na lepsze, większość dużych zakładów przemysłowych wykonuje plany i stała się rentownymi jednostkami gospodarczymi. Ale **równocześnie w tych samych zakładach spotkać można, jeśli nie całkowity zastój, to w każdym razie żółwie tempo w doskonaleniu techniki i organizacji produkcji.**

Aby ten stan rzeczy zmienić, nie wystarczy apelować do świadomości załóg, nawoływać gromkim głosem z mównicy czy szpalt gazet: *„Robotnicy, technicy i inżynierowie! Bądźcie pionierami postępu technicznego, walczcie o wprowadzanie przodujących, nowych metod pracy!"* Nie wystarczy... W większości wypadków bowiem ludzie ci znają wartość nowoczesnej techniki i nowoczesnej organizacji pracy. Znają, ale mimo to jakoś nie bardzo kwapią się z wysnuwaniem z tego praktycznych wniosków.

Dlaczego tak się dzieje? Składa się na to wiele przyczyn pochodzących rodem wprost z owej sfery stosunków produkcji, które wskutek tego nie sprzyjają szybkiemu postępowi technicznemu i organizacyjnemu w przemyśle, hamują wzrost wydajności pracy.

A teraz bliżej o tych przyczynach.

Chyba każdemu zakładowi przemysłowemu w Polsce przytrafia się taka sytuacja, że otrzymuje nagle od władz nadrzędnych mocno zwiększone zadania produkcyjne (np. dotyczące pilnie potrzebnych wyrobów na eksport). A co robi kierownictwo zakładów chcąc sprostać tym wymaganiom i nie przerwać pozostałej produkcji? Jeśli dotąd nie pracowało na trzy zmiany, uruchamia drugą, albo i trzecią zmianę, przyjmuje do pracy nowych robotników. Oczywiście, można także uporać się ze zwiększonymi zadaniami w ten sposób, że instaluje się lepsze, bardziej wydajne urządzenia, że szuka się bardziej odpowiedniej, niż dotąd organizacji pracy. Ale takie rozwiązania wymagają zawsze większych wysiłków, a także większych wydatków, na które zazwyczaj nie ma skąd wziąć. Dlatego zwłaszcza w małych odstępach czasu zwycięża na ogół pierwsza ewentualność.

Najogólniej rzecz biorąc pochodzi to stąd, że o robotnika jest u nas o wiele łatwiej, aniżeli o nową maszynę (zwłaszcza zagraniczną), że robotnik jest u nas tańszy i bardziej opłacalny, aniżeli nowa maszyna; nie tylko dlatego, że np., gdy chodzi o urządzenia przemysłowe z importu, to są one drogie, ale i dlatego, że po prostu zakład nie otrzymuje dewiz na ich zakup.

Oto np. urzeczywistnienie planu modernizacji parku maszynowego w **Zakładach Budowy Maszyn i Aparatury im. Szadkowskiego** uzależnione jest od wydatkowania na ten cel 80 mln zł. Tymczasem odpowiednie nakłady resortu nie przekraczają rocznie 4,5 mln zł. W roku 1958 zakład otrzyma tylko trzy nowe maszyny — tokarki krajowej produkcji, gdy tymczasem nie brakuje tam dotąd urządzeń pamiętających czasy Franciszka Józefa... Przypuśćmy, że proces modernizacji Zakładów potoczy się dalej w tym samym tempie; wówczas, gdy dobrnie wreszcie do końca, będzie już prawdopodobnie rok 1978. Tylko, że to, co w planach modernizacji zakładu było kiedyś nowoczesne, na tle postępu techniki światowej będzie znowu przestarzałe.

Ktoś w tym miejscu powie (i będzie miał trochę racji), że zakłady Szadkowskiego nie mogą tu służyć za przykład typowy, gdyż Zakłady te w ciągu szeregu lat znajdowały się poza zasięgiem jakichkolwiek większych inwestycji. Istotnie, jest np. pod tym względem poważna różnica między Szadkowskim a fabryką **Podzespołów Telekomunikacyjnych.** W Podzespołach plan rozwoju techniki na rok 1957 zawierał aż 112 zadań, a w roku 1958 składa się z 239! Dotychczas zadania w tym zakresie były przez zakład nieźle realizowane. Ale czy tak będzie nadal? Zapał w tym kierunku wyraźnie ostatnio zmalał. **Uchwała rządu nr 743 z 1956 r. powiada, że oszczędności uzyskane w drodze mechanizacji i automatyzacji produkcji w pewnym procencie przypadać powinny załogom. I tak np. od 200.000 zł oszczędności procent ten powinien dochodzić do 30. Jeśli oszczędność mieści się w granicach od 200 do 500 tys. rocznie najwyżej 25 proc. W granicach od 500 tys. do miliona — najwyżej 20 proc.**

A jak w praktyce interpretują tę uchwałę resorty, konkretnie zaś resort, któremu podlega fabryka? Korzysta się z tego, że w uchwale jest mowa tylko o górnej granicy podziału i wobec tego stosuje stawki procentowe jak najniższe. I tak np. z tytułu rozwiązania pewnego zagadnienia technicznego, które dało 300.000 zł oszczędności, zakład w najlepszym wypadku mógł otrzymać do podziału wśród załogi 25 proc. tej sumy. Ale w rzeczywistości dostał tylko 3 proc. Tak to uchwała nr 743, której intencją było stworzyć bodźce materialne dla rozwoju postępu technicznego, na kowadle resortów przekuta została w mało ważny dla tej sprawy dokument...

Ale również w samych zakładach — już całkiem niezależnie od takiej czy innej polityki resortów — tkwią, i to wcale poważne siły, które bynajmniej nie pracują na rzecz postępu techniki i organizacji pracy. Jakież to siły? Jest rzeczą oczywistą, że każde usprawnienie techniczne czy organizacyjne powoduje, iż ten sam, co uprzednio efekt produkcyjny można uzyskać mniejszym wysiłkiem, zatrudniając przy tym mniej, niż dotychczas pomocników. A czy zawsze w takich wypadkach można owych zbędnych robotników skierować do innej pracy w zakładzie? Otóż nie zawsze. I wtedy wypadałoby ich zwolnić.

A to nie taka łatwa sprawa, mimo że — jak wiemy — w naszym przemyśle jest przeciętnie biorąc od 20 do 30 proc. za dużo pracujących w porównaniu z istotnymi potrzebami produkcji. Często nawet zwolnienie bumelanta i nieroba jest problemem... Jeśli jeszcze ów bumelant lub pijak jest jedynym żywicielem rodziny, to nie ma żadnej siły, aby go zwolnić z pracy. Tak np. w Hucie im. Lenina sześciu ludzi z transportu kolejowego zwalniano dosłownie przez 6 miesięcy! Odwołania wpływały do wielu instytucji, na wielu szczeblach i przez długi czas wszędzie trwały dociekania, co z tym fantem zrobić.

Powiedzmy sobie szczerze; robotnicy patrzą obecnie dosyć niechętnym okiem na nową maszynę, z pewnym niepokojem przyjmują wieści o zamierzeniach w zakresie automatyzacji czy mechanizacji, upatrując w tym zapowiedź osłabienia swojej pozycji jako niezbędnego pracownika. I tutaj tkwi bodaj najtrudniejsza przeszkoda na drodze postępu technicznego i organizacyjnego, na drodze wzrostu wydajności pracy, który może iść tylko w parze z postępem techniki i organizacji.

(O możliwościach usunięcia tej, jako też innych przeszkód, stojących na drodze postępu technicznego i organizacyjnego — pomówimy w następnym artykule).

JERZY BITTNER

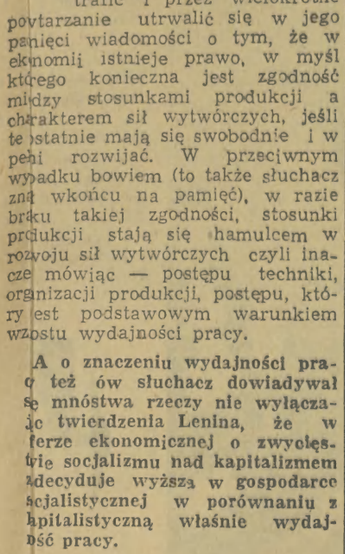

Zakłady „Boruta" w Zgierzu są jedynym w kraju producentem oraz szerzej stosowanego leku przeciwgruźliczego — PAS-u. Polską metodę wytwarzania tego leku opracowali pracownicy zakładów. Jest on produkowany w „Borucie" w postaci półproduktów. Dalszą fazę tj. oczyszczanie i tabletkowanie wykonują Krakowskie Zakłady Farmaceutyczne. Zakłady „Boruta" produkują już 120 ton tego cennego leku rocznie. Na zdjęciu: Aparatowy St. Stawiński przy obsłudze autoklawów wysokociśnieniowych.
fot. — CAF Cz.

Nagły przybór wód na Drwęcy spowodował silny wylew i stan powodziowy w Brodnicy. Zalanych zostało 1300 ha łąk i część miasta. Na terenach zalanych wysokość wody dochodziła do 1 m. Szybka akcja ratownicza, w której brało udział społeczeństwo i wojsko, zapobiegła dalszym wylewom. — Na zdjęciu: Ludność i wojsko w czasie akcji ratowniczej.
Fot. — CAF

650-lecie Lidzbarku dawnej stolicy Warmii

W roku bież. dawna stolica Warmii i siedziba biskupów warmińskich — Lidzbark — obchodzić będzie 650 rocznicę swego powstania.

Stary ten gród warmiński posiada bogatą przeszłość historyczną związaną z dziejami i kulturą polską, a zabytki jego — to dokumenty polskości tej ziemi. Zachowany do dziś potężny zamek lidzbarski zamieszkiwali kolejno wybitni Polacy, biskup Łukasz Watzelrode, którego wychowankiem był Mikołaj Kopernik, poeta i dyplomata Jan Dantyszek, historyk Marcin Kromer, biskup Ignacy Krasicki, Mikołaj Kopernik i in.

W związku z rocznicą, komitet organizacyjny obchodu 650-lecia miasta przystąpił do opracowania bogatego programu imprez i uroczystości, które odbędą się w czasie od 15 czerwca do 31 sierpnia br. W tym okresie do Lidzbarku przybędzie szereg zespołów artystycznych i teatralnych z różnych miast kraju, odbędą się sesje naukowe, odczyty, zloty harcerskie i wycieczki. Główne uroczystości przewidziane są na 6 sierpnia.

Na zamku lidzbarskim, gdzie odbędzie się większość uroczystości przystąpiono już do prac konserwacyjno-remontowych. Stowarzyszenie „Pojezierze" przygotuje tam m. in. 40 miejsc noclegowych.

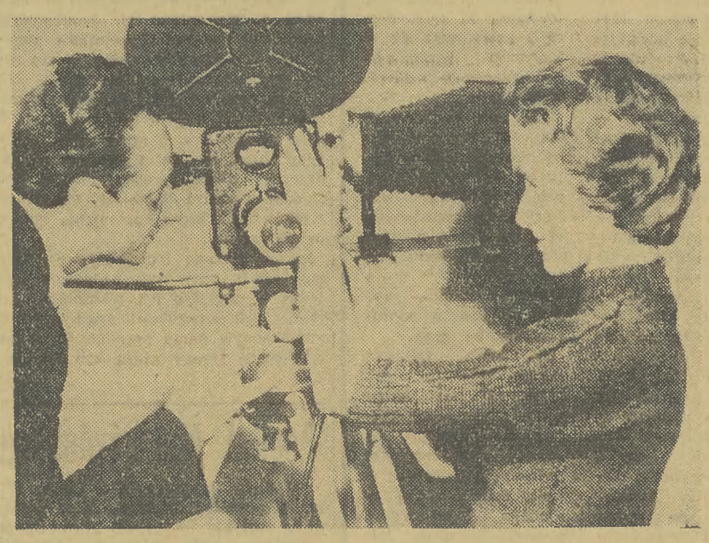

Zakłady Zeiss Ikon w Dreźnie przygotowują nowości na Targi Lipskie. M. in. wystawią aparat do zdjęć filmowych, wyposażony w kasetę na 120 metrów filmu i urządzenie do robienia zdjęć „trickowych".
Fot. — CAF

O nowych formach współpracy polskich i radzieckich filozofów

(Korespondencja AR z Moskwy)

Została tu podpisana umowa o naukowej współpracy między Instytutem Filozofii PAN i Akademii Nauk Związku Radzieckiego. Ze strony polskiej filozofii umowę podpisał tow. prof. dr Adam Schaff. Oto co powiedział on o szczegółach tej umowy i o jej znaczeniu przedstawicielowi Agencji Robotniczej w Moskwie.

— Sam fakt współpracy radzieckich i polskich filozofów nie jest chyba rzeczą nową. Co więc szczególnego, nowego zawiera ta umowa?

— Oczywiście, w ubiegłych latach istniała taka współpraca. Jednakże ani jej zasięg, ani formy nie odpowiadały nowym potrzebom. Mniej lub bardziej oficjalne delegacje i krótkotrwałe wzajemne wizyty uczonych nie zastąpią szerokich, rzeczywiście naukowych kontaktów, merytorycznych dyskusji i wspólnej pracy naukowej. Potrzebę takiej właśnie merytorycznej, a nie formalnej współpracy odczuwaliśmy ostatnio coraz dotkliwiej. Wymaga jej pogłębienie się pracy nad rozwojem filozofii marksistowskiej. Jeśli jeszcze wspomnieć, iż w Polsce powołany został do życia Instytut Filozofii i Socjologii PAN stanie się jasne, że potrzebę przemyślenia nowych form współpracy podyktowało samo życie. Podpisanie umowy poprzedziła praca przygotowawcza. Jeszcze latem ubiegłego roku z inicjatywy obu stron wyjechała do Moskwy delegacja naszego Instytutu. W wyniku tej wizyty i prac, które następnie podjęto, podpisaliśmy właśnie umowę.

— W jaki sposób umowa gwarantuje to zastąpienie kontaktów formalnych przez kontakty rzeczywiście naukowe?

— A więc przede wszystkim przewiduje ona dłuższe wyjazdy indywidualne lub grup uczonych, wyjazdy, które pozwolą na pracę w kolektywie naukowców drugiego kraju. To chyba najlepszy sposób wzajemnego poznania się i nawiązania rzeczywistych naukowych kontaktów. Będą przyjeżdżali w celach naukowych specjaliści, którym pobyt w naszym kraju pomoże posunąć naprzód ich własną pracę naukową ze względu bądź to na istnienie w kraju, do którego przyjadą, ciekawych materiałów źródłowych, bądź też specjalistów interesujących ich dziedzin.

— Co, Waszym zdaniem, najbardziej zainteresuje polskich filozofów w Związku Radzieckim?

— Dla Polski szczególnie atrakcyjne możliwości otwierają się przed historykami filozofii oraz przed naukowcami, którzy zajmują się filozofią przyrodoznawstwa. Ci znajdą w Związku Radzieckim doskonałe pole dla badań. Jeśli zaś idzie o filozofów radzieckich, to, moim zdaniem, będą ich szczególnie interesowały wyjazdy do Polski w związku z naszymi pracami w dziedzinie historii filozofii, logiki i socjologicznych badań w terenie.

— Jednakże najważniejszy i najbardziej interesujący w umowie jest punkt przewidujący tworzenie mieszanych kolektywów naukowych, które dyskutować będą pewne problemy w zakresie filozofii przyrodoznawstwa, teorii rozwoju społecznego, jak również krytyki burżuazyjnej filozofii i socjologii. W wyniku takiej merytorycznej dyskusji powstać powinny wspólne zbiorowe dzieła naukowe. Jak już powiedziałem, ten punkt umowy uważam za najbardziej ważki. Przewiduje on dokonanie eksperymentu. Jeśli eksperyment ten uwieńczony będzie powodzeniem, wypełniona zostanie poważna luka. Ma to zresztą znaczenie nie tylko dla wzajemnej współpracy radzieckiej i polskiej filozofii. Istnieje wszak potrzeba znalezienia form współpracy i współdziałania filozofów całego obozu socjalistycznego. Rzeczywiste zbliżenie naukowe i ideologiczne realizuje się jedynie w drodze twórczych dyskusji i wspólnych badań naukowych nad problemami, które pasjonują uczonych.

— Umowa przewiduje również współpracę czasopism wydawanych przez nasze Instytuty oraz wymianę wydawnictw obu Instytutów.

— Chciałbym na zakończenie raz jeszcze powrócić do znaczenia, jakie ma podpisanie przez nas porozumienia o współpracy naukowej. Znaczenie to jest szersze i dotyczy współpracy naukowej filozofów wszystkich krajów obozu socjalizmu. Nie zapomnijmy, że nawiązaliśmy obecnie kontakty z filozofami krajów kapitalistycznych, których łączą między sobą tradycyjne więzy i formy współpracy. Powinniśmy w sprawach nauki posiadać nie gorsze organizacyjne formy współpracy, co niejednokrotnie podkreślali filozofowie, między innymi w czasie Międzynarodowej Konferencji Filozoficznej w ubiegłym roku. Najważniejsze znaleźć takie formy współpracy, które zagwarantują jej konkretność, sprzyjać będą merytorycznym dyskusjom i rzeczywistej współpracy naukowej. Doświadczenia naszych — polskiego i radzieckiego — Instytutów Filozofii mogą mieć nie błahe znaczenie.

Rozmawiała
M. WOŁODARSKA

Co ma Bucze do - poezji?

Odrobinę cierpliwości, Czytelnicy! Odrobinę zaufania, gdy poprowadzę Was jeszcze raz wyboistą, wiejską drogą do wiejskiej szkoły na... Tak, na konferencję ogniskową. Że znowu to samo?... Ale na pewno nie t a k samo.

Bo lekcja języka polskiego, którą prowadzi w 7 klasie kierowniczka szkoły **Maria Rogowa**, przenosi nas nagle w jakieś regiony myśli i rozważań szersze od ścian skromnej wiejskiej szkoły. Słuchajcie, o czym mówi ta dziewczynka o ciasno spleciony warkoczach?

„Trzy razy księżyc odmienił się złoty..." Dlaczego nie po prostu: *minęły trzy miesiące?* Aha, bo to taka poetycka figura retoryczna. Dzieci przebierają sprawnie w drogich kamieniach poetyckiego skarbca: metafora, parafraza, umniejszanie, wyolbrzymianie... Swobodnie operują terminami, epika, liryka, dramat. Wspominają o dygresji, inwokacji. Proszę bardzo, mogą pokazać na przykładzie: *„Litwo, Ojczyzno moja, ty jesteś jak zdrowie"*. O, tak! Znają już **„Pana Tadeusza"**, Ludzie! Gdzie my jesteśmy? 7 klasa szkoły podstawowej, wieś nazywa się **B u c z e**. Temat lekcji: język utworu literackiego — na tekście **„Ojca zadżumionych"**.

Czy to nie za wiele? Może wystarczy, by uczyły się poezji słuchając jej rytmicznej melodii, starając się ją odtworzyć w swych recytacjach odpowiadając na pytanie: *co poeta chciał w swym wierszu przedstawić?* A tu, patrzcie, jak ta gromadka odczuwa poezję jak precyzyjnie szereguje te elementy, z których czyjś geniusz zbudował kształt piękna. Myśli się: *jakie to musi być trudne dla dziecka wsi, której codzienny język jest zwarty, konkretny i bardzo prosty!* A potem myśli się: *czyż to nie z wiejskiej mowy właśnie wyszła ta „panna młoda, jak lelija" i „śpi robaczek w kolebeczce" i „czarna dola", „zawiązany świat"?* Nie tak daleko może jest sercu zuchowatego Piotrka czy roztropnej Kasi do tęczowego piękna wielkiej poezji, jakby się zdawało. Nie tak trudno szorstkiemu z pozoru sercu chłopskiego dziecka pojąć klejnotową wartość elementów utworu poetyckiego — tylko trzeba mu na nie zwrócić uwagę, pomóc rozeznać się w stubarwnym bogactwie. Trzeba uczyć nie tylko dźwięku poezji, jej wymowy treściowej — trzeba uczyć o p o e z j i.

O tym właśnie rzecz szła w dyskusji polekcyjnej. A rozwijała się ta dyskusja niełatwo, z wahaniami. I nie zainteresowania tu było brak. Wmyślali się „ogniskowi" koledzy w problemy tej wzorowej lekcji, ważyli coś w sobie głęboko. Czy można by w każdej szkole taką lekcję przeprowadzić? Program przewiduje takie tematy, ale... Dzieci muszą najpierw znać dobrze utwory literackie, nim zaczną analizować odcienie figur poetyckich. Wprawdzie program przeznacza np. na opracowanie „Pana Tadeusza" dwanaście lekcji, ale...

— Koleżanko Rogowa, w jaki sposób pani tak rozmiłowała dzieci w naszej literaturze?

No, cóż Maria Rogowa sama jest w tej literaturze rozmiłowana. Studiowała ją, wciąż się uczy. Tak, literatura, poezja — nie trudno to pokochać, ale... Jakimś smutkiem wiało od tej dyskusji.

Inaczej, żywo omawiano drugą lekcję — z rachunków w klasie 4. Koleżanki — nawet te najmłodsze — śmiało nacierały na dzielną matematyczkę, **Stasię Maślak**, która odpowiadała z takim spokojem, z jakim prowadziła lekcję. Poruszano się tu swobodnie, jak na pewnym, twardym gruncie.

O ten pewny grunt właśnie chodzi. Nie czuje go pod nogami młodzież nauczycielska, gdy chodzi o przedmioty humanistyczne, zwłaszcza przy najbogatszym, najbardziej decydującym dla wychowania młodzieży przedmiocie — języku polskim. Był on co prawda wciąż w szkole na pierwszym miejscu, ale jakoś — jakby go nie było. Nie pomijał program ani **Mickiewicza**, ani **Konopnickiej.** Odpowiadali uczniowie na tematy: życie chłopstwa lub ruch narodowo-wyzwoleńczy na podstawie takiego to a takiego utworu, lecz czy komu z tych najmłodszych nauczycieli rwą się tak z ust w jakiejś chwili wzruszenia lub wśród towarzyskiego zebrania słowa naszych poetów, pisarzy, którymi się po prostu od dawna myśli i czuje, jak własnymi? Gdy my, starsi, podejmujemy czasem pod naporem jakiegoś odruchu znaną, „jak pacierz", strofę poezji, usta tych młodszych nie potrafią jej dokończyć. Nie dlatego, by absolutnie już nie uczyli się lub nie pamiętali — o n i j e j n i e c z u j ą. Niepewnie poruszają się na gruncie własnego języka, który powinien im dawać tak mocne oparcie, jak gleba ziemi ojczystej.

Nie trzeba chyba powtarzać, że nie jest to wina tych których na języku polskim uczono — o Puszkinie, a na przepięknym języku rosyjskim — techniki przemysłowej i „czytankowych" życiorysów. Programy nauczania wyznaczały wtedy lekcjom języka polskiego raczej cele wąsko-propagandowe, a nie kultywowanie piękna mowy, nie zgłębianie wartości literatury pięknej. Rozsadzał je nadmiar lektur, wykrzywiała zasada wyszukiwania w każdym tekście „na siłę" treści ideologicznej. Gdzieś skromniutko, na boczku wegetowała sobie gramatyka, o poetyce nie było słychać. Dla młodzieży szkół średnich, na którą czekały politechniczne i przyrodnicze fakultety, nauka zaczynała się dopiero od matematyki, fizyki, biologii. Rozpanoszyło się takie niby „konstruktywne" hasełko: *Bez poezji, koledzy.*

Więc bez poezji. „Utechnicznianie" życia jako cel sam w sobie, kult motoryzacji, szybkości. Auto, samolot, telewizor. I chłód uczuciowy, przedwczesna trzeźwość myśli, i — **Saganka.** Niepokoiło się bardzo tą inwazją „trzeźwości" w młode serca dojrzałe społeczeństwo. Wreszcie rewolucyjny zjazd oświatowy w maju 1957 r. powiedział tym zaplątanym w błędach programom nauczania — S t o p. A we wrześniu już wziął nauczyciel do ręki nowe programy języka polskiego dla klas V — VII szkół podstawowych i dla liceów ogólnokształcących.

Programy rewolucyjne — mówią o nich nauczyciele. I trzeba widzieć, jak taki polonista „z krwi i kości" uśmiecha się do tych małych broszurek. Mówią one: *żadnych sztucznych czytanek pisanych dla podręczników, tylko teksty literackie, tylko klasycy.* Od początku, od klasy V idzie dziecko przez polską literaturę, przez utwory dostosowane do poziomu jego rozwoju. Tylko **Andersen** i **Amicis** z obcych pisarzy goszczą w programie szkoły podstawowej. Weszły tam za to pewnym krokiem podstawowe wiadomości z nauki o literaturze, o książce, rozparła się mocno nauka o języku — gramatyka i ortografia. I tak w górę, aż do ostatniej klasy licealnej.

Wystarczy przeczytać te programy, wystarczy zobaczyć, jak tu, w Buczu porozumiewawczo patrzą w twarz swej nauczycielki — polonistki wiejscy siódmoklasiści mówiąc o pięknie języka literackiego, swobodnie przechodząc w przykładach od „Pana Tadeusza" do **„Placówki" Prusa** i do **Słowackiego,** by umocnić się w przeświadczeniu, że tu, w szkole podstawowej kiełkują szczepy zrozumienia i miłości do literatury ojczystej. Ci, co słuchając wieczorem w świetlicy wiejskiej strof mają łzy w oczach wyniosą z tej małej szkółki w życie uczucia w porę zbudzone i najlepsze, bo skierowane ku pięknu.

Ale.. Zawisło tych „ale" w atmosferze dyskusji konferencyjnej kilka i to zasadniczych. Jak dochodzi do tych pięknych łez wzruszenia w oczach dziecięcych Maria Rogowa? Mówiono tam o niej, że żyje z programem „za pan brat" i z literaturą „na codzień". Mówiły też jednak głosy nieśmiałe, że nie każdy to potrafi, nie w każdej szkole...

— Nas nawet w liceum tak nie uczono, jak tu...

Gorzko jest nawracać do tej krzywdy młodych, których posłano na front walki oświatowej z papierową bronią w ręku. I to nie pomoże. Idzie się dziś naprzód w naprawianiu z jedynym twardym nakazem: uczyć się, uczyć! Ktoś powinien, ktoś chce lub nie chce, a nauczyciel — m u s i!

I naprawdę aż wre tu robota, to gorliwe kształcenie się przy blasku ognisk związkowych. Jeszcze działają Ośrodki Doskonalenia Kadr Oświatowych, a już Związek Nauczycielstwa ma pełne ręce pracy. Nikt tu nikomu naprawdę nie przeszkadza, owszem, pomagają sobie, podpierają się, bo ciężko, wciąż ciężko. Bo kształcenie kosztuje, a nauczyciel jest biedny i nie bogaty jest jego Związek.

Rejonowe konferencje przedmiotowe, krótkie kursy wakacyjne, odczyty, wykłady profesorów wyższych uczelni — to pomoc doraźna, palliatywna, choć tak konieczna. Zaoczne Studium Nauczycielskie to już system zorganizowany otwierający drogę studiom na poziomie półwyższym. Nie brak czynnych nauczycieli na wydziałach zaocznych Wyższej Szkoły Pedagogicznej i innych uczelni. Nowe programy zmuszają do dokształcania się, uzupełniania wiedzy, ale, gdy zestawimy liczbę tych, którzy studiują matematykę, fizykę czy geologię ze słuchaczami wydziałów polonistycznych, jakoś słabo „wychodzi" ta polonistyka.

A towarzysze ze Związku Nauczycielstwa coraz uporczywiej zaczynają powtarzać: *w każdej szkole podstawowej przynajmniej jeden dobry polonista.* Jakże słuszne hasło. Najsłuszniej, oczywiście, stawia się dziś na pierwszym miejscu w pracy samokształceniowej nauczycieli problemy wychowawcze. A cóż szerzej otworzyć może drogę wychowaniu lepszego, szlachetniejszego człowieka, niż literatura piękna i poezja, jaki przedmiot kryje w sobie tak nieomylną metodę kształcenia uczuć, budzenia heroizmu i pragnienia służby człowiekowi? Poważną wiedzą, głębokim zrozumieniem literatury musi władać nauczyciel języka ojczystego, który ma realizować to zadanie i który w każdej szkole powinien być pierwszym wychowawcą młodzieży.

Dobrze, że koledzy z ZNP i WODKO, z każdego ogniska w terenie troszczą się o kształcenie i doskonalenie nauczycieli w wielu przedmiotach. Lecz musimy dziś powiedzieć głośno: *przede wszystkim język polski!* „Zielone światło" dla polskiej literatury, dla poezji, dla piękna ojczystej twórczości, które musi wtargnąć do serc młodzieży, zerwać z nich szorstkie skorupy, odtruć pierwiastki cynizmu i „znieczulicy", które grożą zatruciem narodu.

Niech we współczesną literaturę, sztukę, taniec poprowadzą młodych drogami piękna pokolenia pisarzy, których wielkość na miłości piękna urosła. „Zielone światła" na wszystkich liniach dla nauczycieli, którzy są lub chcą być polonistami, oni wychowaniu pokażą te drogi!

J. MICHALEWICZ

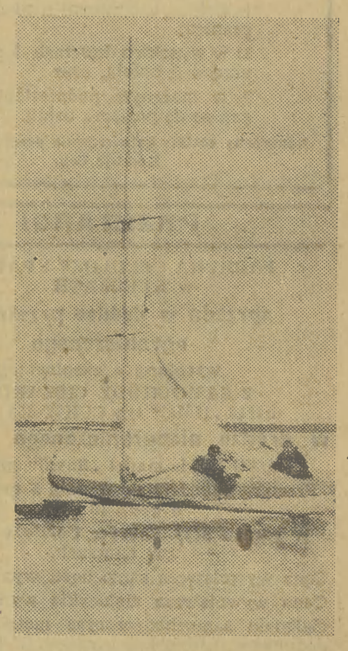

VI bojerowe mistrzostwa Polski Giżycko 16—23 II 1958. Na zdjęciu: Fragment wyścigu kobiet.
Fot. — CAF

GAZETA KRAKOWSKA — nasze miasto

Krakowskie nowinki kulturalne

● „Uczmy się pięknych pieśni" — pod takim hasłem Komisja Kulturalna przy MRN organizuje szereg imprez w świetlicach Krakowa. Nauka pieśni ze szczególnym uwzględnieniem repertuaru pieśni rewolucyjnych odbywać się będzie przede wszystkim na peryferiach zaniedbanych dotąd kulturalnie. Równocześnie kontynuowane będą zapoczątkowane w ub. roku prelekcje muzyczne, które cieszyły się ogromnym powodzeniem.

*

○ Piękny album o Krakowie, bogato ilustrowany artyst. zdjęciami ukaże się w sprzedaży w czasie Festiwalu „Dni Krakowa". Album ten wydany zostanie w czterech językach. Krakowscy konserwatorzy i historycy sztuki, a m. in. **Radwański, Ludwikowski, Kossowski, Trybowski, Zagórowski**, pracują obecnie nad przygotowaniem części tekstowej. Oprawę graficzną wykona **P. Flinowa**. Naczelnym zadaniem albumu będzie podkreślenie w fotografii i tekście charakterystycznych momentów sztuki polskiej.

*

● **Podkomisja Teatralna zostanie wkrótce powołana przez Komisję Kultury przy MRN. Jest to nowy eksperyment przygotowujący do pewnego stopnia przejście teatrów pod „władzę" miasta. Skład Podkomisji: dyrektorzy artystyczni i administracyjni teatrów, przedstawiciele POP i związków zawodowych z poszczególnych teatrów, przedstawiciele większych teatrów amatorskich działających na terenie Krakowa, wreszcie recenzenci — pozwala przypuszczać, że tego rodzaju Komisja będzie mogła usunąć istniejące zadrażnienia ambicjonalne poszczególnych teatrów i w jakiś zdrowy sposób wreszcie regulować sprawy repertuaru.**

* * *

○ Na zakończenie Roku Wyspiańskiego, w okresie „Dni Krakowa" odbędzie się festiwal sztuk granych we wszystkich teatrach. Tego rodzaju przegląd należeć będzie do najciekawszych imprez „Dni Krakowa".

*

● **Kraków otrzymał 200 m kw na ekspozycję w Gandawie, jako jedyne miasto Polski, które zaliczone zostało do najpiękniejszych grodów „złotego wieku". Obok więc Barcelony, Londynu, Rzymu, Utrechtu, pokażemy w doborze około 50 najcenniejszych eksponatów zebranych z całego kraju, kulturę i życie Krakowa w latach 1450 — 1550. Warto dodać, że udział w wystawie jest bardzo korzystny: Belgowie pokrywają zarówno koszty wystawy, jak i utrzymania komisarza i delegacji. Organizatorzy wystawy proponują również przygotowanie filmu o zabytkach Krakowa na taśmie 16 mm.**

—o—

○ Nagrody artystyczne przydzielane corocznie w okresie „Dni Krakowa" będą prawdopodobnie nieco rozszerzone. Istnieją propozycje ustanowienia nagrody także dla naukowca, dziennikarza, jak i dla działacza kultury. (ij)

Odczyt
w Muzeum Lenina

Muzeum Lenina w Krakowie zawiadamia, że dnia 21 bm. o godz. 17 mgr Zygmunt Łukawski wygłosi odczyt pt. „Żołnierze — Polacy w szeregach Armii Czerwonej". Po odczycie zostanie wyświetlony film. Wstęp wolny.

Wycieczka w Tatry

Zarząd Koła Terenowego PTTK nr 36 organizuje 23 bm. wycieczkę w Tatry na trasie Kuźnice — Hala Gąsienicowa — Kuźnice. Dojazd samochodem. Informacje, zgłoszenia i wpłaty do dnia 21 bm. w biurze Koła, ul. Basztowa 6, w godzinach od 15 do 19.

ZWM-owcy Nowej Huty rozwijają ożywioną działalność

W Nowej Hucie — mieście młodzieży — pracuje i mieszka wielu byłych ZWM-owców (ponad 120). Tutejszy Komitet Obchodu 15-lecia powstania ZWM rozwija żywą działalność.

W kilku wydziałach Huty im. Lenina — walcowni blach na gorąco, zarządzie pieców przemysłowych oraz w państwowym przedsiębiorstwie instalacji przemysłowych odbyły się już spotkania młodzieży ZMS-owskiej z b. członkami ZWM, którzy podzielili się wspomnieniami z trudnych lat swej pracy i walki. Dalsze spotkania, oprócz zakładów pracy, odbywać się będą w drużynach harcerskich.

Członkowie byłego ZWM pragną w ten sposób nie tylko zapoznać młodzież Nowej Huty z przeszłością swej organizacji, ale również swym doświadczeniem pomóc im w aktualnych zadaniach.

Istnieje projekt utworzenia klubu byłych ZWM-owców, który byłby ośrodkiem dyskusji i przekazywania doświadczeń organizacji ZMS. Komitet Organizacyjny pragnie, aby jedna z ulic Nowej Huty otrzymała nazwę „ulicy Związku Walki Młodych". (ks)

Francuska delegacja kulturalna przybędzie wkrótce do Krakowa

W sobotę, 22 bm. przybędzie do Krakowa delegacja kulturalna Francji. W skład delegacji wchodzą: p. Roger Seydouk, dyrektor generalny do spraw kulturalnych Ministerstwa Spraw Zagranicznych, p. Sidet, b. minister szkolnictwa wyższego w latach 1954—1956, a obecnie dyrektor naczelny muzeów we Francji oraz dyplomata, p. de Liencourt.

„Biprostal" i jego translokacja

W nr 35 „Gazety" w artykule pt. — „Interes miasta — sprawą najważniejszą" pisaliśmy o konieczności translokacji Biura Studiów i Projektów Hutnictwa „Biprostal", ze względu na to m. in., że w rejonie Błoń krakowskich powstać ma dzielnica turystyczna Krakowa.

Wczorajsza konferencja prasowa w KW PZPR poświęcona omówieniu tej właśnie sprawy, potwierdziła słuszność naszej tezy. „Biprostal" podobnie jak inne instytucje znajdujące się w rejonie Błoń, będzie musiał zmienić swoje locum. Rzecz w tym, aby Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa przydzieliło mu odpowiedni budynek zastępczy, w którym pracownicy „Biprostalu" znaleźliby o ile nie lepsze, to przynajmniej identyczne warunki pracy.

Powołana zresztą została przy Prezydium RN m. Krakowa specjalna komisja (w skład jej weszło również trzech przedstawicieli „Biprostalu") która zajmie się wyszukaniem odpowiedniego pomieszczenia zastępczego. Jak nas informuje jej przewodniczący, członek Prezydium RN m. Krakowa inż. Z. Górski, komisja przystąpi do pracy już w najbliższych dniach. Kilkudniowe opóźnienie w podjęciu prac, do których została powołana, spowodowane zostało nawałem spraw związanych ze zmianami, jakie obecnie przeżywa RN m. Krakowa.

Jesteśmy przekonani, że już wkrótce pracownicy „Biprostalu" nie będą mieli powodu do mniemania, że „ojcowie miasta" traktują ich po macoszemu. (pg)

Z obrad Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa

Na wczorajszym posiedzeniu Prezydium RN m. Krakowa ustalono termin pierwszej roboczej sesji rady na dzień 6 marca br. Na sesji tej po raz pierwszy w historii Rady poszczególne sprawy referowane będą nie przez decernentów jak to miało miejsce dotychczas, a przez kierowników resortów, odpowiedzialnych za ich działalność. Koreferaty przygotowane zostaną przez poszczególne komisje RN.

Na sesji Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych przedstawi szczegółowe plany nowego budownictwa i terminy oddania gmachów do użytku oraz sprawy związane z zabezpieczeniem urządzeń komunalnych na lata następne. Uchwalony też zostanie regulamin RN oraz nastąpi wybór stałych członków komisji RN, wybór członków kolegium orzekającego i in.

W dniu wczorajszym zapadła uchwała o zmniejszeniu etatów w niektórych wydziałach RN, przyczym pracowników mających dotychczas te etaty przydzieli się do DRN celem dalszego wzmocnienia aparatu pracowniczego w tych radach.

*

Po dokonaniu wyborów nowych członków kolegiów orzekających w DRN i RN m. Krakowa, nastąpią poważne zmiany w ich działalności. Rozprawy przed kolegium orzekającym odbywać się będą w tempie znacznie przyspieszonym, a orzeczenia, szczególnie w walce z chuligaństwem będą o wiele ostrzejsze. Wiąże się z tym także sprawa egzekwowania nałożonych przez kolegia mandatów. Ściąganie kar odbywało się dotąd za pośrednictwem wydziału finansowego. Obecnie egzekwowanie mandatów obejmie wydział społeczno - administracyjny. Zakłady pracy będą powiadamiane o wysokości nałożonego mandatu i będą zobowiązane do ściągania kar z płacy pracownika. Dyrekcje tych zakładów będą też odpowiedzialne za właściwe podawanie adresów ukaranych pracowników. (pg)

Okruchy

KANTO-WIT

Na etykietce producenci zachwalają swój towar wmawiając konsumentom, że ciecz w butelce sporządzona została na sokach z owoców południowych z dodatkiem witaminy C. Dlatego nazwali swój wyrób obiecującym imieniem „Owoc-Wit" i dlatego żądają 3.50 zł za butelkę o zawartości 0,33 l.

Kupiliśmy, skosztowaliśmy i oto, co dała nam ekspertyza: cena zgadza się co do grosza, woda sodowa — (podstawa płynu), owszem, jest. A co do owoców południowych — przypomniał się nam stary dowcip o pasztecie wyprodukowanym pół na pół z mięsa zajęczego i końskiego według recepty: jeden zając — jeden koń.

Może jesteśmy w błędzie. Jeżeli tak, to prosimy Krakowskie Zakłady Przemysłu Terenowego o wyprowadzenie nas z niego. Do tego czasu cenny napój „z owoców południowych" nazywać będziemy „Kanto - Wit". (zez)

MYŚLĄ O SZCZUDŁACH

W Bronowicach Małych powstaje Inwalidzki Ośrodek Produkcyjny i inwalidzkie osiedle subwencjonowane przez „Lajkonika". — Miłe jest i to, że Kraków się rozbudowuje, i to, że inwalidzi zaopatrzą nasze sklepy w atrakcyjne towary. Ale niemiłe jest, że samochody przedsiębiorstwa wykonującego prace budowlane „zrobiły na szaro" ulicę, którą dowożą materiały na plac budowy.

Mieszkańcy ul. J. S. Bandkego patrząc na stan swej nieszczęsnej ulicy po zabiegach „kosmetycznych" myślą całkiem poważnie o zorganizowaniu kursów chodzenia na szczudłach. Jest to konieczne, chyba że inwestor, wykonawca względnie „Lajkonik" postarają się o załatanie zmarszczek przedwcześnie postarzałej ulicy przy pomocy żużla, żwiru lub kamieni. (zez)

RADA DLA MPK

Powiało jakąś wielkomiejską atmosferą w krakowskich tramwajach. — Konduktorzy zmienili się w kasjerów siedzących w ciasnych kącikach, pasażerowie grzecznie wsiadają od tyłu, płacą i przesuwają się w kierunku przedniego pomostu. Jak dotąd, wszystko „gra".

Ale „nie gra" za to kontrola, która mogłaby zrobić „wielką robotę" w wychowaniu pasażerów przez., pobieranie zapowiadanych 10 - złotowych mandatów od wszystkich tych, którzy traktują obecny system — jako świetny sposób podróżowania na gapę.

A więc, kochane MPK! Wyślijże jak najwięcej kontrolerów i to właśnie w „godzinach szczytu". Będzie podwójna korzyść: zwiększą się Twoje obroty i sprawa wspomnianego wychowania pasażerów ruszy nareszcie z miejsca. (zez)

Konieczne są remonty domów w okolicy ul. Kanoniczej

Mieszkańcy naszego miasta bardzo żywo interesują się sprawami zabezpieczających remontów konserwatorskich dokonywanych na terenie dzielnicy Stare Miasto przy ul. Senackiej 6, Poselskiej 7, Kanoniczej 11. Zaniepokojeni sygnałami naszych Czytelników zwróciliśmy się o kilka wyjaśnień w tej sprawie do konserwatora miejskiego.

Wspomniane obiekty ulegają ciągłym zniszczeniom z powodu zawalania się starych kanałów, które ciągną się pod tymi posesjami. Dużej pomocy przy tych pracach udziela konserwatorowi miejskiemu Katedra Żelbetów Politechniki Krakowskiej, która opracowuje konieczne ekspertyzy.

Średniowieczna kanalizacja podmywająca fundamenty tych budynków jest jedną z przyczyn ich niszczenia. Należałoby jak najszybciej przekwaterować mieszkańców domu przy ul. Kanoniczej 2, którego stropy grożą zawaleniem. (SP)

Recital Małcużyńskiego

W dniu dzisiejszym o godz. 19.30 w Filharmonii Krakowskiej wystąpi w recitalu — Witold Małcużyński. W programie utwory Francka, Brahmsa, Rachmaninowa, Prokofiewa, Debussy'ego i Chopina. (p)

Z pobytu gościa łużyckiego w Krakowie

Bawiący od kilku miesięcy w Polsce, młody archeolog z NRD, Jurij Knebel, z pochodzenia łużyczanin, zwiedzał w ciągu ostatnich dwóch tygodni zbiory muzealne i zabytki naszego miasta oraz zapoznawał się z pracą placówek archeologicznych. W ubiegłym tygodniu gość zagraniczny — władający językiem polskim — wygłosił w Polskim Towarzystwie Archeologicznym ilustrowaną przeźroczami prelekcję: „O Łużycach dawnych i dzisiejszych".

Słuchacze mieli możność zapoznać się nie tylko z bogatą kulturą ludową potężnych, kiedyś Serbów łużyckich, ich tradycjami, ale także, zwłaszcza w dyskusji, z obecnymi warunkami życia mniejszości łużyckiej zgrupowanej koło Budziszyna i Chociebuża w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Prelegent podkreślił zwłaszcza związki kulturalne jakie istnieją pomiędzy Łużycami a Czechosłowacją i Polską podnosząc przy tym znaczenie dzieł historycznych i etnograficznych polskich badaczy Łużyc. (T. Lehr-Spławińskiego i Dobrowolskiej). Po opuszczeniu Krakowa Jurij Knebel udał się do Wrocławia i Poznania. (ks)

Rozmawiamy o pogodzie

Mapa synoptyczna z godz. 00 z dnia 19 II 1958 r.

Wczoraj przez nasz kraj przechodziły wtórne fronty chłodne, na których tworzyły się wypiętrzone chmury, dające miejscami przelotny opad śniegu. Najwyższą temperaturę plus 1 st. zanotowano w Krakowie, Tarnowie i Raciborzu, najniższą minus 4 st. w Zakopanem. Na Kasprowym Wierchu przez cały dzień utrzymywała się temperatura w granicach minus 14 do minus 16 st. W Tatrach padał śnieg. Według telefonicznej relacji stacji meteorologicznej na Hali Gąsienicowej, którą otrzymaliśmy o godz. 20, w górach panują dobre warunki śniegowe.

Obszar Europy zachodniej znajduje się pod wpływem wyżu barycznego z centrum w rejonie Irlandii, który klinem sięga nad Polskę. Dziś rejon Polski południowej będzie miał początkowo zachmurzenie zmienne z możliwością opadów śniegu. W ciągu dnia rozpogodzenia. Temperatura w pobliżu zera. Nocą około 8 st. Wiatry słabe i umiarkowane, północno-zachodnie. (jo)

Kronika wypadków

Jan Koźliński (lat 20, zamieszkały w Mydlnikach) został pobity podczas zabawy w Domu Ludowym; doznał on poważnych obrażeń. W stanie ciężkim został on przewieziony do stacji urazowej Pogotowia Ratunkowego.

Anna Widła (lat 34 zamieszkała w Krakowie, przy ul. Młyńskiej 139) została pobita przez swego pijanego męża.

29-letnia **Józefa Stoś** podczas pieczenia pączków doznała oparzenia twarzy II stopnia. Przewieziono ją do Szpitala Miejskiego im. Biernackiego w Krakowie. (sp)

„Fale Martenota"

Znakomita pianistka francuska, Ginette Martenot wystąpi w Filharmonii Krakowskiej jako solistka koncertu symfonicznego pod dyrekcją Edvarda Burego. — Ginette koncertuje na instrumencie zwanym „Fale Martenota" skonstruowanym — przez brata artystki, francuskiego muzyka, prof. Maurycego Martenot. W programie koncertu: — Brahmsa „Wariacje na temat Haydna", Jolivet'a „Kincert na fale Martenota" i Debussy'ego „Morze".

co · gdzie · kiedy ?

20 LUTY Czwartek

TEATRY

SŁOWACKIEGO „Gbury" — 19.15. — SALA KLUBU ZZK: „Dowód osobisty" — 19.15. IM. MODRZEJEWSKIEJ: „Nigdy nic nie wiadomo" — 19.15. KAMERALNY: „Port Royal" — 18. ROZMAITOŚCI: „Pamiętnik Anny Frank" — 13. LUDOWY. „Liliom" — 19.15. RAPSODYCZNY: „Eugeniusz Oniegin" — 19.15. — GROTESKA: „Cyrk Tarabumba" — 16.

KINA

APOLLO: „08/15" cz. II „Front" (wojenny, NRF, 18 lat) — 9.30, 11.30, 13.45, 16, 18, 20.15. UCIECHA: „Pamiętnik majora Thompsona (komedia satyr. franc.-angielska, 14 lat) — 9.30, 11.30, 13.30. — 08/15" część III-cia. — „Kapitulacja" (wojenny, NRF, 18 lat) — 16, 18. — „Złoty kask" (dramat franc. 18 lat) — wraz z imprezą — 20.15. WANDA: „08/15" cz. I — „Koszary" (wojenny, NRF, 18 lat) — 13.30, 15.45, 18, 20.15. — SZTUKA: „Proszę ostrzej" (komedia, CSR, 7 lat) — 10, 12, 14. „Eroica" (satyra „romantbohat", polska, 18 lat) — 16, 18, 20. — WARSZAWA: „Zwycięstwo na K 2" — (dokumentalny, włoski, 7 lat) — 11, „Folies Bergere" (rewiowy, francuski, 18 lat) — 14, 16, 18, 20. — WOLNOŚĆ: „Bosonoga contessa" (dramat psych. amerykański, 13 lat) — 15, 17.30, 20.15. WRZOS: „Sprawa Maurizius" — (dramat psych, franc. - włosk. 18 lat) — 15.45, 18, 20.15. MŁ. GWARDIA: „Oszukani" (sensac. dramat wojenny, NRD, 16 lat) — 15.30, 17.30, 19.30. — KRAKUS: „Chleb, miłość i fantazja" (komedia obyczajowa, włoska 16 lat) — 16, 18, 20. ŚWIT: „Dziewczęta z Immenhofu" (komedia, NRF, 7 lat) — 16, 20.30. ŚWIATOWID: „Droga życia" (dramat meksyk., 16 lat) — 16, 18, 20. Mała sala ŚWIATOWIDA: „Paryski listonosz" (komedia franc., 12 lat) — 15, 17, 19. ISKIERKA: Osiedle Borek — „Mąciwody z VIIIb" (młodz. NRD, 7 lat) 15.30. „Julietta" (komedia franc. 16 lat) — 18, 20. MIKRO: „Gorzki ryż" (wł. dram.) — 17, 19.30. — ZWIĄZKOWIEC: „Wierny mąż" (ang.) — 17, 19.

DYŻURY

INTERNISTYCZNY: Szpital im. Narutowicza, Prądnicka 37.

CHIRURGICZNY: Szpital Miejski, — Nowa Huta.

POŁOŻNICZY: Oddział Ginek. Położniczy, Szpitala w Nowej Hucie.

OKULISTYCZNY: Klinika Chorób Oczu Kopernika 38.

APTEKI

Floriańska 15, Łobzowska 20, Sadom 2, Konopnickiej 3, Al. 29 Listopada, Pl. Boh. Getta 18. Nowa Huta — Os. C-1, Kocmyrzowska 18.

RADIO

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

Godz. 7.00: Dziennik poranny. 7.10: Skrzynka poszukiwania rodzin PCK. 7.15: Gra duet fortepianowy Ravcz i Landauer. 7.45: Aud. szkolna dla dzieci starszych „Błękitna sztafeta". — 8.00: Stan pogody i wiadomości. 8.06: Przegląd prasy krakowskiej. 8.30: Stan pogody i wiadomości. 9.20: Koncert poranny w wyk. Ork. i Chóru Rozgł. Wrocławskiej PR pod dyr. J. Zabłockiego - soliści: R. Abrontowicz — piosenki. Bogajewicz — skrzypce. 10.00: Radiowy kurs nauki języka angielskiego. 10.15: Poranny koncert symfoniczny. — 11.00: Aud. szkolna dla klasy VII pt. „Udujemy galwanometr" w oprac. in. B. Urbańskiego. 11.20: Suity rozrywkowe. 12.04: Wiadomości. 12.10: Felieton n temat międzynarodowe. 12.20: O sprawach dnia codziennego rozmawiać będą red. red. I. Wierzbanowska i St. Słupca. — 15.05: Program dnia. 15.10: Amerykańskie pieśni ludowe. 15.30: Dla dzieci aud słowno-muz. z cyklu: „Śpiewamy piosenki i słuchamy muzyki". 16.00: Wiadomości. 16.20: Gra zespół „Melodic". — 16.50: „O sprawach zdawałoby się bez związku" — pog. dr Z. Szymańskiej. — 17.05: Dziennik krakowski. — 17.20: Co usłyszymy jutro w Filharmonii. 18.30: Wiadomości. 18.35: Muzyka i aktualności. 19.30: Aud. rozrywkowa słowno-muz. pt. „Uśmiech wczasów". 20.00: Stan pogody i dziennik wieczorny. 20.23: Kronika sportowa. 20.40: Muzyka taneczna. 21.05: I aud. z cyklu: „Opowieści o Moniuszce" w oprac. prof. dr Zdz. Jachimeckiego. 21.45: „W rytmie tanecznym". 22.20: Rytm i piosenka. 22.50: Nocny koncert symfoniczny. 23.50: Ostatnie wiadomości.

„GAZETA KRAKOWSKA"
ORGAN KW PZPR
W KRAKOWIE

KRAKOWSKA DRUKARNIA PRASOWA — WIELOPOLE 1

S—61

Komunikat.

DYREKCJA
HOTELU FRANCUSKIEGO
w KRAKOWIE, ul. PIJARSKA nr 13
podaje do wiadomości, że
OD DNIA 20 LUTEGO br.
podwyższone zostają ceny za pokoje w Hotelu Francuskim
(„Orbis"). O 30 PROC. PRZECIĘTNIE.

Zwyżka cen ma uzasadnienie:
1) w dążeniu do częściowego wyrównania dysproporcji pomiędzy cenami w Polsce, a opłatami tego rodzaju za granicą;
2) w wysokich kosztach konserwacji urządzeń hotelu, oraz
3) w znacznym podniesieniu wymagań co do poziomu usług.

Nowe ceny zostały zatwierdzone przez Państwową Komisję Cen.

PRZETARGI

FABRYKA CELULOZY i PAPIERU w KLUCZACH
sprzeda w drodze przetargu ograniczonego
wycofane z eksploatacji
2 SAMOCHODY CIĘŻAROWE
marki „GMC" typ CCKW-353 — oraz
w drodze nieograniczonego przetargu
MOTOCYKL marki „Royal" model 350.
Przetarg odbędzie się w dniu 5 marca 1958 r. o godz. 10 rano.
w garażu przy Fabryce Celulozy i Papieru w Kluczach.
Cena wywoławcza samochodu wynosi 49.000 zł.
Cena wywoławcza motocykla wynosi 5.400 zł.
Oględzin samochodów oraz motocykla można dokonać codziennie w garażach w Kluczach, po uprzednim zgłoszeniu się u Kier. Transportu.
Przetarg odbędzie się wg zasad ustalonych w Zarządzeniu Ministra Komunikacji z dnia 8 V 1957 r. (Monitor Polski nr 56 z dn. 20 VII 57 r.).

POLSKI ZWIĄZEK MOTOROWY
ZARZĄD OKRĘGU
KRAKÓW, ul. MIKOŁAJSKA nr 4
sprzeda w drodze III przetargu nieograniczonego (ostatniego)
następujące SAMOCHODY OSOBOWE marki:
1. „Willys" — typ M. B.
Cena wywoławcza 12.000 zł, bez ogumienia.
2. „Willys" — typ M. B.
Cena wywoławcza 12.000 zł, bez ogumienia.
3. „Willys" — typ M. B.
Cena wywoławcza 6.000 zł, bez ogumienia.
4. „Opel" — typ Kadet.
Cena wywoławcza 3.000 zł, bez ogumienia.
5. „Opel" — typ P-4.
Cena wywoławcza 3.000 zł, bez ogumienia.
6. „Opel" — typ P-4.
Cena wywoławcza 4.200 zł, bez ogumienia.
7. „Mercedes" — typ 200.
Cena wywoławcza 15.000 zł, bez ogumienia.
8. „Mercedes" — typ 170.
Cena wywoławcza 12.000 zł, bez ogumienia.
9. „Mercedes" — typ 170.
Cena wywoławcza 12.000 zł, bez ogumienia.
oraz SAMOCHÓD CIĘŻAROWY
10. „Bedford" typ M. W.
Cena wywoławcza 18.000 zł, bez ogumienia.
Przetarg odbędzie się dnia 4 marca 1958 r. w Ośrodku Technicznych PZM w Krakowie, ul. Włóczków nr 22, o godz. 10.
Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie Okręgu PZM ul. Mikołajska 4 najpóźniej w przeddzień przetargu.
Do przetargu na samochód ciężarowy, mogą stawać jedynie spółdzielnie, organizacje społeczne oraz osoby fizyczne i przedsiębiorstwa nieuspołecznione uprawnione do jego nabycia.
Samochody można oglądać w Ośrodku Technicznym PZM w Krakowie, ul. Włóczków nr 22 oraz w Ośrodku Technicznym Automobilklubu Krakowskiego w Nowej Hucie, ul. Klasztorna 1, w godz. od 10 do 15. K-1164

Unieważnienie pieczęci
PAŃSTWOWY SZPITAL KLINICZNY A. M. w KRAKOWIE
UNIEWAŻNIA PIECZĘĆ o brzmieniu:
„PRZYCHODNIA PRZYKLINICZNA GABINET SPECJALISTYCZNY PRZY KLINICE CHORÓB NERWOWYCH A. M. W KRAKOWIE, UL. BOTANICZNA 3".

ŻWIR
2—40, oraz tłuczeń z otoczaka, nadający się do dalszego przerobu, w dużych ilościach z punktu eksploatacyjnego w Ludźmierzu, oraz w Podczerwonym
sprzedadzą
KRAKOWSKIE ZAKŁADY EKSPLOATACJI KRUSZYWA
w Krakowie, ul. SŁAWKOWSKA 1.

ŻYWIECKIE ZAKŁADY FUTRZARSKIE w ŻYWCU, ul. MARCHLEWSKIEGO 33/35
sprzedadzą w drodze przetargu nieograniczonego
w dniu 7 marca 1958 r. o godz. 10
SAMOCHÓD OSOBOWY „Fiat" 1100.
Cena wywołania wynosi 22.500 zł.
W przetargu ograniczonym:
SAMOCHÓD CIĘŻAROWY
„Renauld" R-2060, 2,5 t.
Cena wywołania wynosi 30.000 zł.
Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie Zakładów, przed terminem przetargu.
W przetargu ograniczonym biorące udział spółdzielnie, organizacje społeczne, osoby fizyczne i przedsiębiorstwa nieuspołecznione winny przedłożyć zezwolenie, lub zaświadczenie wymienione w § 9 zarządzenia Min. Kom. z 8 V 1957 r. (Monitor 56, poz. 353).
Samochody można oglądać codziennie w Zakładach od godz. 10—14, — gdzie też odbędzie się przetarg. K-954

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO
BAZA TRANSPORTU przy ul. KONOPNICKIEJ 71
SPRZEDA
przedsiębiorstwom państwowym, spółdzielczym oraz osobom prywatnym
części wymienne do samochodów:
„SKODA" 1101 — „HORCH" H-3a — „GMC", „BEDFORD", CHEVROLET"
Powyższe części można oglądać w naszych magazynach od godziny 7 do 15.
Termin sprzedaży od 20 lutego do 15 marca 1958 r.

CENTRALNE WARSZTATY ELEKTROMECHANICZNE ELEKTRYFIKACJI ROLNICTWA
KRAKÓW, ul. DAJWÓR nr 14
sprzedadzą w drodze przetargu nieograniczonego
CIĄGNIK marki „STEYER" typ 180.
Cena wywoławcza wynosi 11.700 zł.
Przetarg odbędzie się w dniu 6 marca 1958 r. o godz. 10 rano
na terenie CWEER, Kraków, ul. Dajwór nr 14.
Przystępujący do przetargu obowiązani są przed przetargiem wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, w Kasie Centr. Warszt. El. El. Rolnictwa w Krakowie.
Ciągnik można oglądać codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt — od godz. 10 do 14, przy ul. Dajwór 14. K-1146

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERA lub MAGISTRA CHEMIKA — z praktyką w przemyśle gumowym — zatrudnią **na stanowisko Głównego Technologa — Zakłady Przemysłu Gumowego „Wolbrom" — w Wolbromiu, woj. krakowskie.** — Wynagrodzenie wg obowiązujących stawek w przemyśle chemicznym. — Mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia pisemne względnie osobiste kierować do Działu Kadr — **do dnia 10 marca br.** K-1137

INŻYNIERA BUDOWLANEGO z 7 -letnią praktyką i co najmniej 3-letnią praktyką w dziedzinie inwestycji na stanowisko **kierownika działu inwestycji** oraz **kierownika działu pracy i płacy** z 6-letnią praktyką i co najmniej 3-letnią praktyką na stanowisku kierownika pracy i płacy w przedsiębiorstwie przemysłowym — zatrudni **Olkuska Fabryka Naczyń Emaliowanych w Olkuszu, ul. Partyzantów nr 8, tel. 370-44.** K-1198

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO — zatrudni dla Przedsiębiorstwa MHD w Krynicy **Wojewódzki Zarząd Handlu w Krakowie.** Wymagane kwalifikacje: — wyższe wykształcenie ekonomiczne, względnie średnie zawodowe, 5 lat pracy w księgowości, oraz znajomość RPK dla przedsiębiorstw handlowych. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Główny Księgowy Wojewódzkiego Zarządu Handlu w Krakowie, ul. Długa 1, I piętro — pokój nr 24, telefon nr 551-69. K-1184

UWAGA! UWAGA!
CUKIER WANILINOWY a 20 g w dowolnej ilości
oferują
dla przedsiębiorstw uspołecznionych
Skawińskie Zakłady Kawy Zbożowej i Makaronu w Skawinie k. Krakowa.
telefon Kraków, 589-66.

3 kwalifikowanych MAGAZYNIERÓW (1 w branży części samochodowych, 2-ch w branży materiałów budowlanych) zatrudni Krakowskie Zjednoczenie Wodno-Inżynieryjne — Kraków, ul. Grzegórzecka 50. — Zgłoszenia pisemne lub osobiste w Dziale Kadr. K-1191

OWCZARZA wykwalifikowanego (owce czarnogłówki) — zatrudni natychmiast **Państwowe Gospodarstwo Rolne w Prośnicach, poczta Skałągi, pow. Kluczbork, woj. Opole, stacja kol. Byczyna Kluczborska, tel. Byczyna 90/2.** — Wynagrodzenie miesięczne ponad 1.000 zł. plus świadczenia w naturze wg Układu Zbiorowego Pracy w PGR. Mieszkanie zapewnione.

Zguby
TARKOWSKI Marian zam. Niegoszowice 10 — zgubił świadectwo — Technikum Górniczego w Krakowie.
PIETRUSZYŃSKA Bronisława zam. w Nowej Hucie zgubiła przepustkę stałą, wydaną przez Wytwórnię Papierosów „Czyżyny".
BRZEZIŃSKA Aleksandra, zam. Oświęcim 4, zgubiła przepustkę nr 13888 wydaną przez Zakłady Chemiczne „Oświęcim".

SP-NIA PRACY BUDOWLANO-REMONTOWA
„BOCZNICA"
w Krakowie, ul. Worcella nr 12 — tel.: 578-17, 227-07
pod nowym Zarządem
zawiadamia
ŻE PRZYJMUJE na rok 1958
DO WYKONANIA ROBOTY
inżynierskie: — ZIEMNE, DROGOWE, TOROWE, WODNO-KANALIZACYJNE oraz zlecenia w zakresie: BUDOWNICTWA OGÓLNEGO z materiałów powierzonych jak i częściowo z mat. własnych.